C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 69 | Warszawa, 16 sierpnia 1948 r. | Rok IV

Cracovia i Legia tracą punkty

ZGASŁ ZNICZ OLIMPIJSKI
Zawodnicy wrócili do kraju

Dwa słowa z Antkiewiczem
zdobywcą brązowego medalu po wylądowaniu w Warszawie

Punktualnie o godz. 19.30 ląduje w Warszawie na lotnisku na Okęciu samolot z ostatnim transportem naszych olimpijczyków. Wszyscy przybyli na powitanie, wypatrują Antkiewicza. Wreszcie ukazuje się „Bombardier", o którym doniesiono, że jest mocno poturbowany. Okazuje się, że Antkiewicz ma tylko rozciętą skórę nad okiem od uderzenia głową w walce z Argentyńczykiem Nunezem. Ranka nie jest jednak groźna i za kilka dni Antkiewicz będzie mógł już stanąć na ringu.

Zapytujemy Antkiewicza o zegarek, jaki obiecał mu dyr. Zaplatka(tak mówiono z Londynu). Nasz brązowy medalista jest zdziwiony pytaniem, bo dotychczas nie dostał żadnej nagrody. Nie otrzymał także upominku z Ambasady RP. Spodziewa się jej dopiero za kilka dni.

Na dłuższą rozmowę nie ma czasu, bo wszyscy muszą przejść do Urzędu Celnego, jedynie kpt. PZB, Derda i sekretarka Białkowska zdążyli ucałować Antkiewicza przez linię strefy celnej. Po załatwieniu formalności kończymy przerwaną rozmowę.

— Wszyscy moi przeciwnicy — mówi Antkiewicz — to niesłychanie bojowi bokserzy. Trzeba było walić od pierwszego do ostatniego gongu, zwłaszcza, że większość sędziów była z południowców, faworyzujących zabijaków. Całe szczęście, że miałem kondycję, jak nigdy.

Do rozmowy wtrąca się Sztam:

— Gdyby Antkiewicz nie miał walki z Koreańczykiem, mógłby wygrać z Włochem.

— A[illegible] możemy być zadowoleni i z trzeciego miejsca — kończą zgodnie trener i zawodnik

Tabela ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	16	25	45:17
2) Ruch	16	23	51:21
3) Wisła	16	20	56:24
4) AKS	16	19	32:21
5) Legia	16	16	34:34
6) ZZK	16	16	29:34
7) Warta	16	16	34:36
8) Garbarnia	15	15	26:26
9) Polonia W-wa	15	14	29:30
10) ŁKS	16	14	41:43
11) Polonia Byt.	16	14	28:34
12) Rymer	16	13	32:46
13) Tarnovia	16	12	20:35
14) Widzew	16	5	17:68

Burza w szklance wody

CSR zażądała przyznania jej w. o. w międzystrefowym meczu tenisowym o puchar Davisa z Australią. Jako powód CSR podaje okoliczność, że skład zespołu australijskiego nie był podany do wiadomości w przepisowym terminie.

Walter Mervill, przewodniczący Komitetu pucharu Davisa oświadczył, że Australia przynajmniej przed miesiącem podała swój skład. Niewiadomo jednak, czy wiadomość ta dotarła do Pragi przed 10 sierpnia. Walter Mervill określił całą sprawę, jako „burza w szklance wody" boć przecież zdaniem jego Czechosłowacy znali skład, w jakim Australia wystąpi przeciwko nim.

Angielska prasa kpi z sędziów i twierdzi, że tym, którzy dotarli do końca turnieju powinno się również dać złote medale. Jak bowiem wiadomo b. wielu sędziów zostało wyrzuconych z komisji. (Kg.)

FINAŁ 200 M



Na taśmę w biegu na 200 m wpadli niemal jednocześnie Patton i Ewell. Pierwszym okazał się biały amerykanin. Na zdjęciu od lewej: Ewell, Bourland, daleko w tyle: Laing, Patton, La Beach i Mc Kenley.

Co mówią po powrocie z Londynu
kierownicy polskiego boksu

W DWÓCH ratach zjechali nasi Olimpijczycy z Londynu do Warszawy. Pierwszy transport przyleciał w piątek, złożony z 2 osób, drugi miał przybyć w sobotę. Zła pogoda i drobniejsze uszkodzenie w aparaturze radiowej samolotu zmusiło załogę w drodze do Londynu do lądowania, tak że odlot trzeba było z konieczności przełożyć na niedzielę. Nastąpił on w dniu tym później, niż należało oczekiwać, toteż wycieczkowicze nasi znaleźli się nad Warszawą dopiero o 20,30, oczekiwani zresztą mimo niedzieli i spóźnionej pory przez licznych niecierpliwych. Na lotnisku zjawił się dyr. GUKF inż. T. Kuchar w towarzystwie płk. Stokłosińskiego, zjechał wiceprez. PKOl inż. Przeworski, stawiły się zniecierpliwione małżonki.

Samolot gładko wylądował i po krótkim czasie mieliśmy możność porozumiewania z kierownictwem ekspedycji.

Gen. Zarzycki dał wyraz zadowoleniu, że jest już na polskiej ziemi. O wrażeniach z Londynu nie chciał wypowiedzieć się wobec zbyt wielkiego zmęczenia i konieczności posegregowania wrażeń. Dowiemy się o nich z okazji specjalnej konferencji, która odbędzie się jeszcze w bież tygodniu.

Specjalna owacja spotkała mjr. Bettera, który wyjechał sam a powrócił z uroczą małżonką, co jednemu z oczekujących dało asumpt do trafnej zresztą uwagi, co by się stało, gdyby wszyscy olimpijczycy wrócili bogatsi o... żony (kwestia do rozstrzygnięcia: co więcej warta medal czy...)

Zwolennikom sędziego Zapłatki możemy zakomunikować radosną wieść, że nie schudł ani o gram, tak jak i ppłk. Czarnik nie stracił nic ze swej żywotności. Zmęczony wydawał nam się natomiast ppłk. Szemberg, który cieszy się na samą myśl o wszystkich kawałkach biurowych, czekających cierpliwie powrotu jego dla odrobienia.

Po załatwieniu formalności zawodnicy odjechali do hotelu Terminus, resztą do domów względnie jak Friedrich czym prędzej na dworzec.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Jany rewanżuje się Amerykanom

PARYŻ (Obsł. wł.). Jany zrewanżował się swym amerykańskim pogromcom za niepowodzenia olimpijskie. Na wielkich zawodach pływackich o Grand Prix Paryża pokonał w wyścigu na 100 m st. dow. swych zwycięzców z finału londyńskiego. Wyniki:

100 m st. dow. panów: 1) Jany (Francja) — 58,8, 2) Carter (USA) — 58,6, 3) Ris — (USA — mistrz olimpijski) — 58,7, 4) Ford (USA) — 58,9.

100 m st. grzbiet. pań: 1) Zimmerman (USA) — 1:18,5, 2) Mellon (USA), 3) Berlioux (Francja).

Sztafeta 4×200 m st. dow. panów zakończyła się również niespodziewanym zwycięstwem Francuzów płynących w składzie: Jany, Padou, Cornu i Vallery. Sztafeta amerykańska w składzie Mc Lane, Wolf, Smith i Ris przegrała o 2,1 s. Czas Francuzów — 9:10,2., USA — 9:12,3.

W sztafecie pań 3×100 m st. zmiennym Francuski odniosły sukces wygrywając z Amerykankami, mimo udziału Curtiss i Zimmerman.

1) Francja (Berlioux, Casteur i Delmas) 3:55,8, 2) USA (Zimmerman, Pence i Curtiss).

BLANKERS-KOEN ZDOBYWA CZWARTY MEDAL



Wspaniała Holenderka Blankers-Koen zdobywa swój czwarty złoty medal, tym razem w sztafecie 4 x 100 m. Na drugim miejscu uplasowały się Dunki

Argentyńczyk Premoli, w czasie brania przeszkody w wyścigu naprzełaj o mistrzostwo olimpijskie w pięcioboju nowoczesnym



21 WRZEŚNIA ZALE — CERDAN

NEW JORK (Obsł. wł.). Ustalono już tutaj definitywną datę walki o mistrzostwo świata w wadze średniej między Zale - Zalewskim a Cerdanem. Spotkanie to odbędzie się 21 września w Jersey City na stadionie im. Roosevelta.

W dniu 23 września odbędzie się walka o mistrzostwo świata wagi lekkiej między posiadaczem tytułu Williamsem a Jesse Flores. Spotkanie to odbędzie się w Nowym Jorku.

DEMPSEY OTWIERA SZKOŁĘ

NEW JORK (Obsł. wł.). Jack Dempsey, były mistrz świata wagi ciężkiej, otwiera w Nowym Jorku specjalną szkołę dla bokserów najcięższej kategorii. Szkoła ta ma wypuścić nowego mistrza świata po ustąpieniu Louisa. Jako pierwszego ucznia Dempsey wybrał młodego Austriaka Joe Weidina, znanego ze swych licznych zwycięstw nad przeciwnikami europejskimi.

Ostatnia walka Antkiewicza

Zadecydowała o zdobyciu brązowego medalu

Red. K. Gryżewski telefonuje:

LONDYN, 15.8. Z perspektywy dwu dni, gdy już nerwy są spokojne, można na zimno ocenić sukces Antkiewicza Nie ulega wątpliwości — brązowy medal naszego bombardiera jest nagrodą za solidną pracę. Antkiewicz wygrał, gdyż okazał się najlepszym pięściarzem turniejowym w Polsce. Jest to zawodnik, który nie dał się rozbić i kontuzjować w ciągu walk. Nadto wykazał najlepszą i najregularniejszą kondycję fizyczną, która pozwoliła mu zwyciężyć trzecią, ciężką i wyczerpującą walkę, stoczoną w ciągu 2 dni.

Niestety, zły los pozwolił nam oglądać tylko po jednej walce Kasperczaka i Bazarnika. Ale jesteśmy pewni, że i ci pięściarze byli w pełnej kondycji. Nie chcę wspominać o kondycji Szymury i Kolczyńskiego, bo to jest inna sprawa, ze względu na wiek tych zawodników.

DOBRE PRZYGOTOWANIE

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że bokserzy polscy byli dobrze przygotowani do olimpijskiego turnieju i spełnili z powodzeniem swe zadanie. Moim zdaniem, sukces olimpijski Antkiewicza, a nawet Chychły był wynikiem... klęski (w r. ub.) w Dublinie. Doświadczenia dublińskie nie poszły na marne. Polacy zobaczyli bowiem rok temu na mistrzostwach Europy nowoczesny boks i nauczyli się, jak trzeba walczyć, aby wygrywać. Chychła z boksera defensywnego, stał się teraz zawodnikiem ofensywnym. Nie ulega wątpliwości, że Bazarnik przy szczęśliwym losowaniu miał niejakie szanse dojścia do finału. Był bowiem bokserem tej samej klasy, co i wielu jego rywali, którzy zaszli w hierarchii olimpijskiej wyżej od niego.

W WALCE O MEDAL

Przebieg walki o 3 miejsce Antkiewicz — Nunez jest już dobrze znany z prasy codziennej. Podamy więc tylko krótkie streszczenie tego historycznego spotkania. A więc proszę nie myśleć, że walka była łatwa do wygrania przez Polaka. Argentyńczyk bowiem często zmieniał pozycje, walcząc z odwrotnej gardy, chcąc tym omylić czujność przeciwnika. Sukcesem Polaka było przede wszystkim to, że nie dał się trafić Nunezowi z prawej i wyprzedzał go w wyprowadzeniu ciosów. Antkiewicz zrozumiał, że w tym meczu trzeba walczyć również lewą prostą, ustawiał przeciwnika i starał się wypracować pozycję do strzału z prawej. Wprawdzie nie zawsze mu się to udawało, ale jednak od czasu do czasu dokazywał tej sztuki i dzięki temu wygrał walkę. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że Antkiewicz boksował idealnie, gdyż trafiał nie zawsze dokładnie i celnie, a wiele jego ciosów było sygnalizowanych.

Pierwsza runda była wygrana przez Antkiewicza, który walczył bardzo uważnie, równomiernie rozłożył siły, starając się walczyć raczej w wolnym tempie. W drugiej wzmógł tempo i sporo trafiał. Raz uderzył bardzo silnie i celnie z prawej. Kilka jego zwarć było na dobrym poziomie. A mimo to starcie, wprawdzie nieznacznie, ale wygrał. Okazało się, że Polak ma dostateczny zapas sił, aby zapewnić sobie ostateczną przewagę. Dużo atakował w 3 rundzie i pod koniec meczu bezsprzecznie doprowadził Nuneza do zupełnego osłabienia. Argentyńczyk zaczął więc trzymać i on z kolei otrzymał ostrzeżenie. Pod koniec meczu obaj zostali kontuzjowani. Walczyli z rozbitymi łukami brwi. Decyzja, przyznająca zwycięstwo Polakowi, była jednogłośna.

Finowie i Czeszki

najlepszymi gimnastykami

LONDYN, 15.8 (Tel. wł.). Ciekawy pojedynek między Szwajcarią i Finlandią rozgrywał się w gimnastyce męskiej. Finnowie przewyższali zdecydowanie rywali we wszystkich ćwiczeniach na koniu z woltyżerką włącznie, a mało ustępowali na kółkach i poręczach. Temu też zawdzięczają zwycięstwo zespołowe.

Klasyfikacja zespołowa:
1) Finlandia — 1358,3 pkt.,
2) Szwajcaria — 1356,7 pkt.,
3) Węgry — 1330,85 pkt.,
4) Francja — 1309,85 pkt.,
5) Włochy — 1300,3 pkt.,
6) CSR — 1299,1 pkt.

W dwunastoboju indywidualnym zwyciężył Huthanen (Finlandia), mając najgroźniejszego konkurenta w Szwajcarze Lehmanie.

Klasyfikacja:
1) Huhtanen (Finlandia) — 229,7 pkt.,
2) Lehman (Szwajcaria) — 229 pkt.,
3) Aaltonen (Finlandia) — 228,8 pkt.,
4) Haldy (Szwajcaria) — 228,7 pkt.,
5) Kipfer (Szwajcaria) — 227,4 pkt.,
6) Studer (Szwajcaria) — 226,6 pkt.

W gimnastyce zespołowej kobiet zwyciężyły Czeszki, mimo iż początkowo pragnęły wycofać się z konkurencji. Powodem tego była nagła śmierć jednej z ich reprezentantek Misakovej, która zmarła na paraliż dziecięcy.

Klasyfikacja:
1) CSR — 445,45 pkt.,
2) Węgry — 440,55 pkt.,
3) USA — 422,6 pkt.,
4) Szwecja — 417,95 pkt.,
5) Holandia — 408,35 pkt.,
6) Austria — 405,45 pkt.

Niekoronowani mistrzowie Europy

W roku olimpijskim nie rozgrywa się mistrzostw Europy. Tradycyjnie jednak najlepszy Europejczyk w finale każdej konkurencji olimpijskiej jest niekoronowanym mistrzem starego kontynentu. Oto lista najlepszych Europejczyków, na której widzimy również polskie nazwisko:

100 m — Corquordale (W. Bryt.) — 10,6
200 m — Corquordale (W. Bryt.) — 21,6
400 m — Reardon (Irl.) — 47,9
800 m — Hansenne (Franc.) — 1:49,8
1.500 m — Eriksson (Szwec.) — 3:49,8
5.000 m — Reiff (Belg.) — 14:17,6
10.000 m — Zatopek (CSR) — 29:59,6
110 m pł. — Lindman (Szwec.) — 14,6
400 m pł. — Larson (Szwec.) — 52,2
3.000 z przeszk. — Sjoestrand (Szwec.) — 9:04,6

Wzwyż — Gundersen (Norw.) — 1.95
W dal — Damitio (Franc.) — 7.08
Tyczka — Kataja (Finl.) — 4.20
Trójskok — Ahman (Szwec.) — 15.40
Kula — ŁOMOWSKI (POLSKA) — 15.43
Dysk — Consolini (Włochy) — 52,78
Oszczep — Rautavaara (Finl.) — 69.77
Młot — Nemeth (Węgry) — 56.07
Maraton — Richards (W. Bryt.) — 2:35:07,6
Dziesięciobój — Heinrich (Francja) — 6.974 p.
4x100 m (W. Bryt.) — 41,3
4x400 m — (Franc.) — 3:14,8

Sylwetki zwycięzców Olimpijskich

PAUL ELVSTROEM — zwycięzca konkurencji jachtingowej w kategorii Firefly, jest studentem architektury na politechnice kopenhaskiej. Młody Duńczyk wykazał wspaniałą klasę, a w ostatnim wyścigu, mimo wiatru, dopłynął do mety bez wywrotki, chociaż szereg konkurentów znalazło się w wodzie.

★

LASZLO PAPP — mistrz boksu w wadze średniej — ma zaledwie 21 lat i jest z zawodu kolejarzem. Cygan węgierski słynie ze swoich błyskawicznych i mocnych ciosów. Z bokserów polskich ma na rozkładzie Kolczyńskiego, Pisarskiego, Trzęsowskiego i Szymankiewicza.

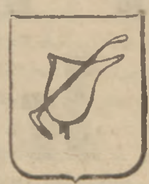
★

ANN CURTISS — mistrzyni na 400 m st. dowolnym, jest młodą amerykanką, na którą wielki apetyt ma... Hollywood. Ann jest wysoką, przystojną dziewczyną i jeszcze przed Olimpiadą miała szereg ofert ze strony kół filmowych. Jako zawodniczka Ann jest wzorem pracowitości i potrafi całymi godzinami trenować nie wychodząc wcale z basenu.

Meksyk triumfuje

w „Pucharze Narodów"

LONDYN, 15.8 (Tel. wł.). Hippika, w której na poprzednich Igrzyskach Polska odnosiła liczne sukcesy, zakończyła się triumfem Meksyku w najważniejszej konkurencji — Pucharze Narodów.



Jako pierwszą konkurencję hippiki rozegrano konkurs ujeżdżania zespołowy i indywidualny. Zespołowo zwyciężyła niespodziewanie ekipa USA. Niespodzianka ta jest o tyle zrozumiała, że Amerykanie jechali na koniach ściągniętych z niemieckiej strefy okupacyjnej.

Zwycięzca indywidualny Chevallier (Francja) był jedynym jeźdźcem, który nie występował w mundurze wojskowym, lecz w tradycyjnym czerwonym żakiecie.

Klasyfikacja indywidualna:
1) Chevallier (Francja) — 4 pkt., 2) Henry (USA) — 21 pkt., 3) Selfledt (Szwecja) — 25 pkt., 4) Anderson (USA) — 26,5 pkt., 5) Marques (Hiszpania) — 31 pkt.

Klasyfikacja drużynowa:
1) USA — 161,5 pkt., 2) Szwecja — 165 pkt., 3) Meksyk — 305,25, 4) Szwajcaria — 408,5 pkt., 5) Hiszpania — 422,5 pkt. Reszta zespołów nie ukończyła konkurencji z powodu zdekompletowania.

W Pucharze Narodów rozgrywanym w ostatnim dniu Igrzysk jeźdźcy mieli do przebycia trasę około 800 m z 16 przeszkodami. Musieli oni przebyć ten dystans w maksymalnym czasie 2:10 min.

Najwięcej kłopotu sprawiała jeźdźcom przeszkoda piąta, którą nawet faworyci przechodzili z trudem. Na przeszkodzie tej odpadli między innymi Virtaner (Finlandia), Mertianez (Portugalia), Michaelsson (Dania) oraz Calcia (Turcja). Konkurs rozpoczął Hiszpan Ponce de Leon, ale już od pierwszej przeszkody, którą zwalił, nie liczono się z jego szansami poważnie. Triumfowali Meksykańczycy, których najlepsza trójka uzyskała po 6,5 pkt. karnego.

Klasyfikacja indywidualna:
1) Humberto Mariles Cortez (Meksyk) — 6,5 pkt., 2) Urisa (Meksyk) — po dogrywce — 6,5 pkt., 3) Chevallier (Francja) — po dogrywce — 6,5 pkt., 4) ppłk. Wing (USA) — po dogrywce — 6,5 pkt.

W konkurencji zespołowej tylko trzy drużyny ukończyły walkę: 1) Meksyk — 34,5 pkt., 2) Hiszpania — 56,25 pkt., 3) W. Brytania — 67 pkt.

Najlepsi wśród najlepszych

Olimpijskie finały bokserów

CEREMONIAŁ wręczania medali olimpijskich zwycięskim bokserom otrzymał bardzo ładną oprawę. Właśnie odbywa się dekorowanie olimpijskich mistrzostw w wadze piórkowej. Na podium w hali Empire Pool wchodzi Włoch Formenti, po prawej jego stronie ustawia się Południowo-Afrykańczyk Shepherd, a po lewej pręży się Antkiewicz. Światło w sali gaśnie, a dwa wielkie reflektory rzucają promienie na zwycięzców. Do góry wędruje flaga włoska, a obok niej południowo-afrykańska i polska. Oświetlone są one również reflektorami. Antkiewicz otrzymuje medal z rąk Francuza Gremaux, prezesa AIB. Uszczęśliwiony Polak wymienia uścisk dłoni z Włochem i Afrykańczykiem.

Tak to odbywała się ceremonia tak dla nas nader przyjemna, ale zobaczmy, co działo się na ringu w czasie walk finałowych. W muszej złoty medal zdobywa Argentyńczyk Perez, który bije Włocha, Bandinelliego.

Grupka Argentyńczyków rzuca się w stronę ringu i chce porwać swego rodaka w ramiona. Zostaje zatrzymana przez służbę porządkową. Omal nie dochodzi do rękoczynów.

W koguciej Węgier Csik, po bardzo zaciętej walce, wygrywa z Włochem Zuddasem. Zdawało się nam, że Włoch bił celniej, jemu raczej należało się zwycięstwo. W piórkowej triumfuje Włoch Formenti, bijąc bardzo dobrego Południowo-Afrykańczyka Shepherda.

W lekkiej mistrzem olimpijskim zostaje Południowo-Afrykańczyk Greyer, po zwycięstwie z Vissersem. Belg został raz rzucony na deski.

W półśredniej zwycięża Torma, ale po bardzo wyrównanej walce z kolorowym Amerykaninem Herringiem. W trzeciej rundzie Czech zainkasował b. dużo ciosów. Zwycięstwo Tormy, zdaniem wielu fachowców, nie było przekonywujące.

W średniej złoty medal zdobył Węgier Papp, który w pierwszej rundzie miał olbrzymią przewagę nad Anglikiem Wrightem, lecz w trzeciej Brytyjczyk doszedł do głosu, a Papp stracił zupełnie siły. Poprzedniego dnia rozeszła się pogłoska, że Anglik ma kontuzjowaną rękę i że walczyć nie jest w stanie. Był to zdaje się tylko bluff, który miał zdenerwować Węgra. Po walce tej do basenu pływackiego skoczyli nagle w ubraniu: trener węgierskich bokserów, a za nim kierownik ich drużyny. Obaj Węgrzy ślubowali, że jeśli Papp wygra i zdobędzie złoty medal, to skoczą w ubraniu do wody! Słowa dotrzymali, ale jeden z Węgrów ledwie dopłynął do brzegu i trzeba było go wyciągać.

W półciężkiej Południowy-Afrykańczyk Hunter wygrał z Anglikiem Scottem, którego w trzeciej rundzie miał na deskach.

Wreszcie w ciężkiej Argentyńczyk Iglesias znokautował w drugiej rundzie Szweda Nillsona. Kilku Argentyńczyków naśladuje Węgrów: dla uczczenia tego zwycięstwa skaczą do wody.

Turniej olimpijski zakończony. Spotykamy jeszcze prezesa Bielewicza i pytamy, czy udało mu się zakontraktować mecze międzynarodowe.

— Ależ tak, najbliższy sezon będzie bardzo bogaty. 16 października będziemy mieli mecz Węgry — Polska w Budapeszcie. 6 grudnia Polska — Austria w Polsce. W grudniu lub w lutym Polska — Szwecja w Sztokholmie, w styczniu Polska — Francja w Polsce, w kwietniu Dania — Polska u nas w kraju. Nadto rozegramy jeszcze mecz z Holandią w Polsce na wiosnę r. p.

Najbliższym naszym spotkaniem międzynarodowym będzie mecz z CSR w Polsce w listopadzie r. b., a rewanż nastąpi w Pradze 23 lutego 1949 r.

K. Gryżewski

Bokserska punktacja Olimpiady

1 pkt. za każde indywidualne zwycięstwo, 3 pkt. za I-sze miejsce, 2 pkt. za II-gie i 1 pkt. za III-cie, w myśl zasad stosowanych na mistrzostwach Europy.

1) Włochy — [illegible] pkt.,
2) Argentyna — [illegible] pkt.,
3) Południowa Afryka — 19 pkt.,
4) Węgry — 17 pkt.,
5) USA — 15 pkt.,
6) Wielka Brytania — 14 pkt.,
7) CSR — 10 pkt.,
8) Polska — 9 pkt.,
9) Irlandia — 8 pkt.,
10) Belgia, Francja, Hiszpania, Korea i Porto Rico — po 7 pkt.,
11) Australia, Kanada, Szwecja i Urugwaj po 6 pkt.,
12) Holandia — 5 pkt.,
13) Cejlon i Dania — po 4 pkt.,
14) Brazylia, Chile, Finlandia i Szwajcaria — po 3 pkt.,
15) Peru — 2 pkt.,
16) Austria, Burma, Egipt, Indie, Meksyk, Norwegia i Persja — po 1 pkt.,
17) Filipiny, Jamajka, Liban, Luksemburg i Pakistan — 0 pkt.

Startowało ogółem 200 bokserów, z czego w muszej — 24, w koguciej — 30, w piórkowej — 30, w lekkiej — 28, w półśredniej — 24, w średniej — 25, w półciężkiej — 22, w ciężkiej — 17-tu.

Steve Klaus — trener węgiersko-amerykański odniósł wielki sukces, gdyż jego uczniowie Włosi — odnieśli drużynowo największe sukcesy. (W Dublinie byli zerem). Klaus mówi tak:

— Byłem na Olimpiadzie w Los Angeles i Berlinie, ale tyle błędów sędziowania widziałem tylko w Londynie.

ROWER DLA BLANKERS-KOEN

AMSTERDAM (Obsł. wł.). Czterokrotna medalistka Fanny Blankers-Koen wróciła już do domu. Na dworcu zgotowano jej owacyjne przyjęcie, a od sąsiadów z tej samej ulicy dostała w prezencie rower... aby nie traciła zbyt wiele czasu na sprawunki i nadal poświęcała się treningowi.

Blankers - Koen oświadczyła przy okazji dziennikarzom, że nie zamierza przejść na zawodowstwo oraz, że będzie jeszcze startować przez nieokreślony czas.

— Zajmę się też mymi dwoma pociechami — powiedziała na zakończenie, aby podczas Igrzysk, powiedzmy w 1964 roku, nazwisko Blankers - Koen znów pojawiło się na liście zwycięzców.

O trzecie miejsce

LONDYN, 15.8 (Tel. wł.). W walkach o brązowy medal w boksie nierozegrano wszystkich ośmiu spotkań. W wadze lekkiej amerykanin Smith nie stawił się na ringu z powodu kontuzji i Wad (Dania) zdobył brązowy medal walkowerem. Tak samo w wadze ciężkiej Szwajcar Muller nie mógł stanąć do walki z Arthurem (Płd. Afryka) z powodu rozbitej ręki. Wreszcie w średniej Fontana (Wł.). wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Mc Keona (Irlandia).

W pozostałych spotkaniach: w muszej Koreańczyk Hau wypunktował zdecydowanie Majdlocha (CSR). Czech robił wrażenie zupełnie wyczerpanego i przegrał walkę zupełnie wyraźnie. W koguciej Murzynek Venegas z Porto-Rico rozprawił się stosunkowo łatwo z Hiszpanem Domenha. W półśredniej zwycięzca Chychły Ottavio (Włochy) wypunktował południowo-afrykańczyka Du Preeza.

W średniej szczęśliwy zwycięzca Szymury Argentyńczyk Cia znokautował w III r. Australijczyka Holmesa i zdobył medal brązowy.

Migawki z olimpijskiego turnieju bokserów

Piękny sportowy gest pokazał sztangista Stańczyk (USA) podczas olimpijskich zawodów w dźwiganiu ciężarów. Kiedy Stańczyk pobił rekord światowy w rwaniu, komisja sędziowska zatwierdziła jego wynik. Tymczasem Polak amerykański podszedł do stołu sędziowskiego i oświadczył, że w czasie próby podparł się nieznacznie kolanem o podłogę. Oczywiście rekord natychmiast unieważniono, a Stańczyk wzamian za swój gest otrzymał ogromne oklaski.

★

Torma w półfinale miał walczyć z Włochem d'Ottavio. Przed walką koledzy spytali się go czy może zjadłby coś. Torma odpowiedział:

— Zjem Włocha na kolację.

Istotnie Włocha „zjadł", ale powiedzenie to niezbyt podobało się dziennikarzom czeskim.

Zgasł znicz olimpijski

WSOBOTĘ 14 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie Igrzysk XIV Olimpiady. Po przeszło dwutygodniowych zmaganiach najlepsi sportowcy świata rozjechali się do swych krajów, by teraz, już na zimno, zbilansować swój udział. Powrócili też i nasi. Czy zawiedli? Sądzimy, że poza nielicznymi wyjątkami — nie.

Przechodziliśmy w roku przedolimpijskim dwa okresy. Pierwszy — zwątpienia i dyskusji, czy w ogóle wysyłać kogokolwiek na Igrzyska, drugi, bezpośrednio przed Igrzyskami pełen otuchy, nadziei i zdaniem naszym nadmiernego optymizmu. I jeden i drugi nie był, jak się wydaje, w pełni uzasadniony. Olimpiada i udział w niej naszych reprezentantów dowiodły, że nie jest z naszym sportem tak źle, jakby niektórzy pesymiści tego chcieli, lecz — nie jest również jeszcze zbyt dobrze. Nadejdzie teraz pora by już bez nerwów i gorączki — a także — bez takiej czy innej zawiści określić dokładniej w toku rzeczowej dyskusji i wymiany zdań fachowców, co jest u nas złe i co trzeba pilnie naprawić, a gdzie wkraczamy już na właściwą drogę, która zapowiada dalszy pomyślny rozwój.

OLIMPIADA dowiodła i przekonała naocznie tych przede wszystkim, którzy się z nią bezpośrednio zetknęli, że aby osiągać dobre wyniki, należy bardzo rzetelnie niemniej wytrwale i umiejętnie pracować. O improwizacji nie może być mowy. Tak pod względem organizowania pracy jak i jej wykonywania. Wyczynowy sport świata jest bardzo zaawansowany większość wyników w poszczególnych dyscyplinach jest wyśrubowana niemal do granic ludzkich możliwości. Aby do nich dojść i osiągać je właśnie w chwilach, gdy nadejdzie wielka próba w rywalizacji międzynarodowej, konieczne jest przyswojenie sobie całego szeregu elementów, których nie zdobędzie się pracą dorywczą, nieskładną i nie przemyślaną. Dowodzą o tym doświadczenia ubiegłych Igrzysk, które niechże teraz posłużą naszym sportowcom i tym, którzy ich pracą kierują, do właściwego przygotowania się do XV Igrzysk w r. 1952 w Helsinkach. Tylko pozornie wydaje się, że czasu jest dużo. Tylko pozornie — bo mamy przecież wiele do odrobienia i przeprowadzenia takich, czy innych koniecznych reform.

WIEMY, że przebieg wielkich walk na Olimpiadzie był szczególnie śledzony przez tysięczne zastępy naszej młodzieży. Chwytano łapczywie i zachłannie każdą nadchodzącą z Igrzysk wieść, komentowano żarliwie każdy niemal wynik, zachłystywano się przebiegiem tej czy innej bardziej frapującej i zażartej walki, których było wiele. Sport ma dużo momentów emocjonalnych, ale nie jest to jego zasadnicza treść. Jesteśmy przekonani, że z tej powodzi walk na stadionach, gdzie obok olbrzymiej sprawności fizycznej zdawały egzamin charakter i wola człowieka — te właśnie dwa ostatnie elementy winny szczególną zwrócić uwagę. Kojarzą się one nierozerwalnie z pojęciem prawdziwego sportowca olimpijczyka i z dumą musimy podkreślić, że i tacy, którzy mogą świecić przykładem innym byli w szeregach naszych reprezentantów.

CZY pamiętacie, kiedy po ostatnim swym rzucie kulą, który zapewnił Polsce bardzo dobrą lokatę Łomowski zapalił pierwszego po 9 mies. przerwie papierosa? Potrafił, umiał odmówić sobie tego nałogu przez tak długi okres czasu, mając jedynie na celu uczynienie wszystkiego, co mu zapewni pełną sprawność fizyczną. A czy wiecie, że nasz jedyny zdobywca medalu Antkiewicz od szeregu miesięcy prowadził niemal ascetyczny tryb życia, stając się jedynie niewolnikiem regulaminów treningowych. Od rana do wieczora i od wieczora do rana przez szereg długich tygodni — to nie jest łatwe.

Jeśli się jednak to posiądzie, jeśli zrozumie i przyswoi, jeśli człowiek potrafi zdać egzamin charakteru, dyscypliny i silnej woli — przychodzą wyniki i sukcesy, na takiej arenie, które śni się zapewne nie jednemu młodzieńcowi.

NIE sądzimy by nie było to nie osiągalne dla innych, dla licznych z pośród wielkich rzesz naszych najmłodszych, początkujących sportowców.

Dziś, gdy zgasł znicz XIV Olimpiady przed polskim sportem, przed naszą zaś szczególnie sportową młodzieżą rysuje się wyraźnie droga przygotowań do Olimpiady w r. 1952 w Helsinkach. Wezmą w niej udział najlepsi z najlepszych, ci więc, którzy przede wszystkim rzetelnie potrafią podejść do sportu i do siebie. Osiągnięcie wyników na miarę klasy światowej nie przychodzi łatwo — tym większa powinna być pasja i upór prawdziwego sportowca. To jest niesłychanie trudna walka ze sobą i wyścig w pracy, których wynikiem jest wawrzyn olimpijski, zdobiący czoła najlepszych za ich wytrwałą, żmudną i ciężką, pełną różnorakich poświęceń i wyrzeczeń pracę.

Jest więc właśnie pora na wyeliminowanie lekkomyślności, przypadkowości, improwizacji i egzaltacji — tych częstych jeszcze w naszym sporcie przywar, które dezorganizują pracę, wytwarzają denerwujący chaos, niszczą wysiłki i energię i psują krew. Są to, być może niełatwe, zadania najbliższego etapu pracy. Pilne jednak do wykonania i konieczne, — jeśli mamy się coraz bardziej oddalać od okresu szamotania i zbliżać się do celu.

S. Gostomski

T. Zieleniewski

Więcej sztuki niż sportu
na olimpijskiej wystawie sztuki

Londyn, w sierpniu

KAZAĆ dziennikarzowi sportowemu pisać recenzję na temat wystawy sztuki, nawet jeśli tematem sztuka ta ma związek ze sportem — to wielka nieostrożność.

W Victoria and Albert Museum w Londynie wystawiono komplet dzieł plastycznych, nadesłanych na konkurs olimpijski. Wystawa sprawia wrażenie imponujące, zwłaszcza pod względem ilości „eksponatów" — ale, mam wrażenie, nie bije ona rekordów pod względem wartości wystawionych rzeźb, obrazów, grafik i jak się tam jeszcze te wszyskie działy zwą.

To nie jest broń Boże moja opinia — jestem zbyt ostrożny, by wypowiadać swój sąd o takich, byłc nie było, poważnych sprawach. Jest to osąd specjalistów, którzy byli moimi przewodnikami po labiryncie wielu sal poobstawianych marmurowymi, gipsowymi, brązowymi, terrakotowymi dziełami dłuta i poobwieszanych płótnami, pokrytych olejem czy obrazami wszystkich możliwych technik malarskich.

Mnie jako sportowca uderzyło jedno: wydaje mi się, że twórcy tych wszystkich dzieł nie są sportowcami. Może jest to szczególne żądanie od rzeźbiarza czy malarza, by grał w piłkę, biegał czy pływał — ale, mam wrażenie, że przydało by się to dla oddania psychicznych właściwości ruchu, gestów, i czysto sportowego nastroju dzieła.

Widziałem wiele rzeźb, które nie przemówiły do mnie jako do sportowca — nie mogłem zrozumieć intencji mistrzów dłuta w wielu, bardzo nawet wielu, rzeźbach. Niektóre z nich były, ze sportowego punktu widzenia, okropne. Odnosi się to także do obrazów.

Jeśli się ktoś już uparł malować, jak tytuł nosi, „Londyńskie Mistrzostwa Amatorów" (w boksie), to powinien wiedzieć o jednym drobiazgu — że bokserzy - amatorzy walczą w koszulkach, a nie z nagimi torsami. Obraz ten — technicznie biorąc jako by doskonały, a w każdym razie robiący przyjemne wrażenie, zdobył pierwszą nagrodę — złoty medal olimpijski.

Wiele płócien było dalekich od na stroju sportu w zrozumieniu idei coubertinowskiej. Jakieś niesamowite obrazki z wyścigów konnych, gdzie główną uwagę poświęcił autor budkom bookmacherów, jakieś sielskie sceny łowienia rybek, gry w serso, hasania nimf i brodatych satyrów, tybetańskich tańców itd.

A w rzeźbie: czego tu się nie widziało, i rybaka zarzucającego sieć i jakąś powyginaną piękność, która przyjęła niesamowitą pozycję, urągającą wszelkim prawom grawitacji. Może nie znam się na wszystkich rodzajach sportu — ale doprawdy nie wiem, po jakiego licha ta „zawodniczka" trzyma się za głowę i wznosi po śladki, klęcząc przy tym na jednym kolanie. Złoty medal olimpijski w rzeźbie przypadł pretensjonalnej rzeźbie, przedstawiającej parę zgrabnych golasów, trzymających się za ręce. Podobno nawet nieźle zrobione — ale w nastroju fatalne.

Miałbym tu do powiedzenia kilka słów i na temat dzieł naszych plastyków. Wydaje mi się, że z punktu widzenia sportowego Badura uchwycił ruch crawlisty najmniej dla tego stylu charakterystyczny. Rzeźba ta wyróżniała się swoją charakterystycznością, odstąpieniem od powszechnego szablonu rzeźbiarskiego i wzbudzała powszechne zainteresowanie. Strykiewicza — biegacz na linii finiszowej ma, przyjemne, biorąc sprawę wizualnie, kształty — ale naprawdę nie widziałem jeszcze takiego ruchu u lekkoatlety, kończącego bieg — zwłaszcza po zażartej walce — a chyba artysta musi oddawać te właśnie szczytowe wysiłki sportowca — jeśli naturalnie rzeźba ma za zadanie powodowanie wzruszeń typu sportowego.

Bardzo podobała mi się bezpretensjonalna mozajka Jacka Żuławskiego, przedstawiająca mecz piłkarski. Niestety choć otwierała ona niejako wystawę, bo figurowała pod Nr. 1, znalazła się w miejscu bardzo złym — mało widoczna. Brąz Ślusarczyka: Piłkarze, także nie miał miejsca najlepszego.

Wkład Polski w wystawę był poważny: 11 nazwisk to wiele. Żałować należy, że nie wzięliśmy udziału w dziale architektury, obstawionej licznie i to pracami dużych wartości.

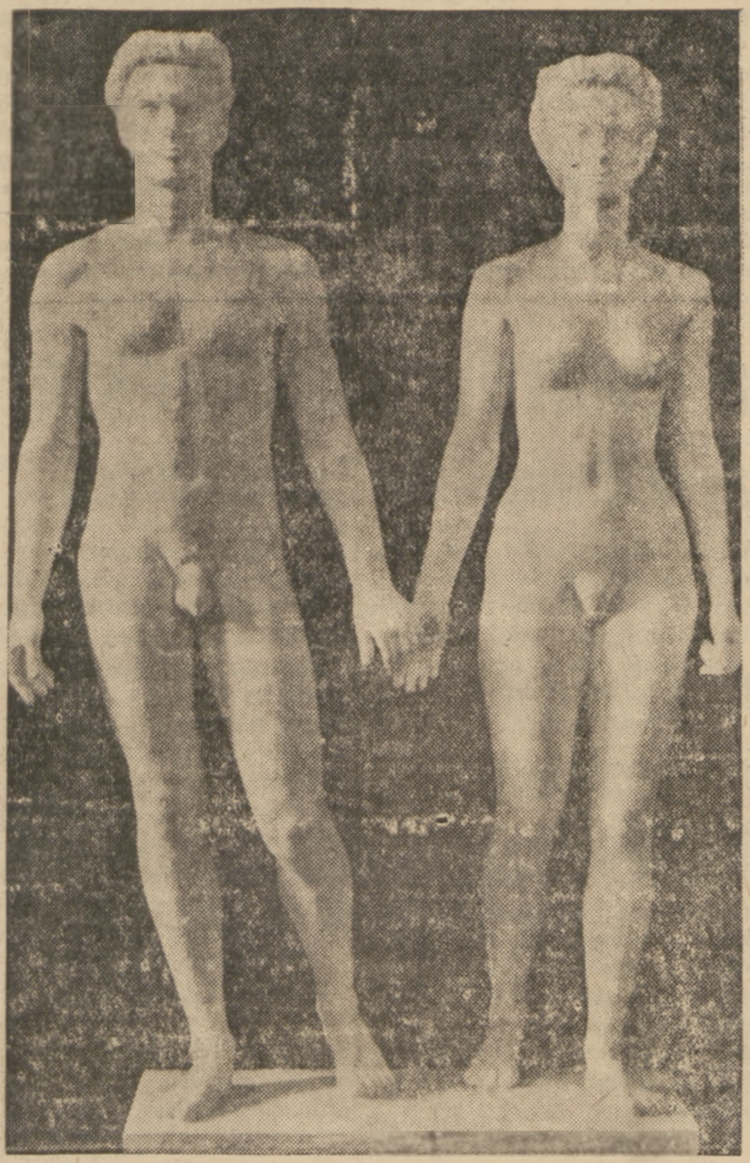
Wyniki konkursu sztuki, wyłączając konkurs muzyczny, w którym triumf Polski był wielki, przedstawiają się następująco:

W kategorii architektury w dziale planowania Złoty medal zdobyli Finnowie, srebrny — Szwajcarzy, brązowy — Finnowie. W dziale rysunków architektonicznych: złoty i srebrny medal przypadł Austriakom, brązowy — Szwedom. W rzeźbie złoty medal otrzymali Szwedzi, srebrny — W. Brytania, brązowy — Francuzi. Dyplomy honorowe otrzymali: dwaj Polacy Strynkiewicz i Badura, dwóch Włochów i Francuz.

W kategorii malarskiej w dziale olei, akwarel: złoty medal otrzymała W. Brytania, srebrny — Włochy, brązowy — Irlandia. W miedziorytach, rysunkach itd.: złoty medal — Francja, srebrny — W. Brytania, brązowy — Płd. Afryka. Dyplom honorowy w tym dziale otrzymał Polak Marczyński.

T. Zieleniewski

ZŁOTY MEDAL ZA RZEŹBĘ

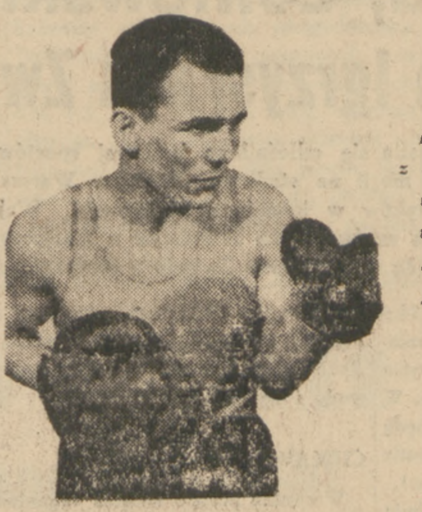


Szwedzki artysta Gustaf Norduhl otrzymał za swą rzeźbę najwyższe odznaczenie olimpijskie.



Mistrz olimpijski Papp w karykaturze swego węgierskiego rodaka

Droga Antkiewicza do olimpijskiego medalu



ALEKSY ANTKIEWICZ
ur. 2.11.1923 r. w Katlewie
Na Mazurach

Do 18.11.1945 roku stoczył 20 walk, z których:
wygrał przez k. o. — 15
wygrał na pkt. — 1
Przegrał na pkt. — 3
Zremisował — 1.

1945

18.11.45 P. pkt. z Mrozowskim II.
2.12.45 W. k. o. II r., z Kaczmarkiem
9.12.45 Remis z Zalewskim.
30.12.45 W. pkt. z Dawidowskim.

1946

7. 1.46 W. pkt. ze Skierką.
13. 1.46 W. k. o. III r. z Makusińskim.
27. 1.46 W. pkt. z Pawlakiem.
2. 2.46 W. k. o. I r. z Marchwińskim
3. 2.46 W. t. k. o. III r. z Majewskim.
10. 2.46 W. k. o. II r. z Tasarkiem.
14. 2.46 W. k. o. II r. z Wieckim
17. 2.46 W. pkt. z Mazurem.
5. 4.46 W. pkt. z Zalewskim.
6. 4.46 P. pkt. z Rogalskim.
19. 5.46 W. k. o. II r. z Chudym
23. 5.46 W. k. o. I r. z Hakubu.
25. 5.46 P. dyskw. z Komudą.
23. 6.46 W. pkt. z Chudym.
27. 7.46 W. pkt. z Czortkiem.
15. 9.46 W. t. k. o. II r. z Wąsikiem.
21. 9.46 W. t. k. o. z Dabo (Węgry).
16.10.46 W. k. o. I r. z Żurawskim.
20.10.46 W. k. o. I r. z Sachsem.
27.10.46 W. k. o. I r. z Zadurskim.
3.11.46 W. pkt. z Zielińskim.
10.11.46 W. k. o. I r. z Rękawskim.
17.11.46 W. pkt. z Mrozowskim.
24.11.46 Remis z Łeczkowskim.
1.12.46 W. k. o. I r. z Walkowiakiem
8.12.46 W. pkt. z Koziołkiem
15.12.46 P. dyskw. z Kreugerem Szw.
18.12.46 P. pkt. z Beighludem (Szw.)

1947

5. 1.47 P. pkt.. z Gromałą.
12. 1.47 Remis z Miszczuk'em
20. 1.47 P. pkt. z Łeczkowskim
9. 2.47 W. pkt. z Wojnowskim.
23. 2.47 W. pkt. z Gromałą.
2. 3.47 W. t. k. o. II r. z Ssołowskim.
3. 3.47 W. pkt. z Gołyńskim.
9. 3.47 W. pkt. z [illegible]rockim.
16. 3.47 W. pkt. z Miszczukiem.
23. 3.47 W. pkt. z Sobkowiakiem.
10. 4.47 W. pkt. z Czortkiem.
11. 4.47 W. pkt. z Woźniakiewiczem.
12. 4.47 W. pkt. z Możdżyńskim.
13. 4.47 W. k. o. III r. z Janowczykiem
20. 4.47 W. pkt. z Łeczkowskim.
30. 4.47 W. pkt. z Marciniakiem.
4. 5.47 W. pkt. z Marcinkowskim.
13. 5.47 W. pkt. z Holovicem (CSR).
15. 5.47 P. pkt. z Kreugerem (Szw.).
26. 5.47 W. pkt. z Marcinkowskim.
5. 7.47 W. k. o. III r. z Miticem Jug.
20. 7.47 W. pkt. z Szabo (Węgry).
13. 8.47 W. pkt. z Walugą.
24. 8.47 W. pkt. z Możdżyńskim.
30. 8.47 W. pkt. z Buzowskim.
6. 9.47 W. pkt. z Baranowskim.
14. 9.47 W. pkt. z Rademacherem.
27. 9.47 W. k. o. I r. z Dominiakiem.
28. 9.47 W. pkt. z Rademacherem.
5.10.47 W. pkt. z Mastikiem (CSR).
12.10.47 W. pkt. z Kniaziewem, ZSRR.
19.10.47 P. pkt. z Kniaziewem, ZSRR.
9.11.47 W. pkt. z Drążkowskim.
18.11.47 W. pkt. z Hudakiem (CSR).
21.11.47 W. pkt. z Kellerem (CSR)
25.11.47 W. t. k. o. III r. z Adamskim
27.11.47 W. pkt. z Gryminem.
7.12.47 W. pkt. z Gołyńskim.
21.12.47 W. k. o. II r. Kristek.
28.12.47 P. pkt. z Feherem (Węgry).
30.12.47 W. pkt. z Feherem (Węgry).

1948

18. 1.48 P. dyskw. z Łeczkowskim.
21. 1.48 W. pkt. z Gołyńskim.
15. 2.48 W. pkt. z Bonikowskim.
29. 2.48 W. t. k. o. III r. z Jurkiem.
5. 3.48 W. pkt. z Łukaszem.
14. 3.48 W. pkt. z Marcinkowskim.
21. 3.48 W. pkt. z Wojnowskim.
4. 4.48 W. pkt. z Jurkiem.
8. 4.48 W. t. k. o. III r. z Dobrosieckim.
9. 4.48 W. k. o. I . z Panke
10. 4.48 W. pkt. z Matiochem.
11. 4.48 W. pkt. z Czortkiem.
2. 5.48 W. pkt. z Szymańskim.
9. 5.48 W. pkt. z Semencovicem (J.).
12. 5.48 W. pkt. z Broncovicem (J.).
26. 5.48 W. pkt. z Gryminem.
27. 5.48 W. pkt. z Krawczykiem.
28. 5.48 Remis z Rademacherem.
14. 6.48 W. pkt. z Tillikainenem (Fin.)
9. 8.48 W. pkt. z Trani (Filipiny).
11. 8.48 W. pkt. z Arcilą (Peru).
12. 8.48 W. pkt. z Baung Nan Sur (Korea).
12. 8.48 P. pkt. z Formenti (Włochy).
13. 8.48 W. pkt. z Nunez (Argentyna).

W. pkt. = wygrał na punkty, P. pkt. = przegrał na punkty, W. k. o. = wygrał przez nokaut, W. t. k. o. = wygrał przez nokaut techniczny, P. dyskw. = przegrał przez dyskwalifikację.

Napomnienie było ale jakie *skutki?*

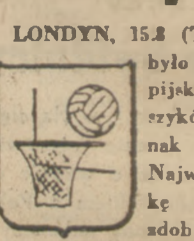
LONDYN, 15.8 (Tel. wł.) — Międzynarodowa Federacja Piłkarska będzie musiała chyba stworzyć Wydział Gier i Dyscypliny, aby załatwiać sprawy awantur na boiskach olimpijskich.

W czasie meczu Szwecja — Jugosławia środkowy pomocnik Jugosłowian Jovanovic sfaulował kierownika napadu szwedzkiego Gunnara Nordahla. Sędzia zawodów zapisał sobie nazwisko „przestępcy" i zapowiedział ostre konsekwencje.

Przypuszczamy, że FIFA prześle tę sprawę do Jugosławii, a rodacy ukarzą Jovanowica... surową naganą.

Francja wydarła srebrny medal w koszykówce

LONDYN, 15.8 (Tel. wł.). USA zdobyło po raz drugi olimpijski tytuł mistrza koszykówki, nie było jednak rewelacją turnieju. Największą niespodziankę sprawili Francuzi, zdobywcy srebrnego medalu. Przebieg początkowych rozgrywek nie wskazywał wcale by Europa miała coś do powiedzenia w egzotycznym towarzystwie z Filipin, Meksyku, Korei czy Urugwaju. Mimo to dwa zespoły europejskie dostały się do grupy finałowej: Francja i CSR. Czesi przegrali swe spotkanie ćwierćfinałowe i zajęli 7-mie miejsce. Sprawili tym swym rodakom niezbyt przyjemną niespodziankę. Czeskie koła sportowe liczyły, że koszykarze zdobędą się przynajmniej na medal brązowy.



W meczu finałowym, jak było zresztą do przewidzenia, Francuzi ulegli zdecydowanie USA 21:62 (9:28). Francuzi już przed meczem stracili wiarę w swój sukces, co przyczyniło się do większej porażki. Zespół francuski, mający w swej drużynie kilku niezłych graczy — Perrier, Ofner, Derency i Desaymonet — zrezygnował z prób przebicia się przez obronę amerykańską, co było największym błędem. Niecelne, dalekie strzały Francuzów wyłapywali Amerykanie. Jankesi grali głównie na swego olbrzyma Kurlanda, podawali mu wszystkie niemal piłki, a on z bliskiej odległości ładował je do kosza.

W meczu o trzecie i czwarte miejsce Brazylia pokonała Meksyk 52:47.

Ostateczna klasyfikacja turnieju:

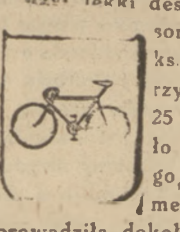
1) USA, 2) Francja, 3) Brazylia, 4) Meksyk, 5) Urugwaj, 6) Chili, 7) CSR, 8) Korea 9) Kanada, 10) Peru, 11) Belgia, 12) Filipiny, 13) Kuba, 14) Iran, 15) Argentyna, 16) Węgry.

SZPITALE ZAROBIŁY

Jak się okazało, wiele drużyn olimpijskich pozostawiło duże zapasy żywności, które nie zdążono skonsumować. Anglicy oceniają te zapasy na 300 ton. Żywność ta została przekazana szpitalom londyńskim.

Szosowcy zdziesiątkowani na trasie
Francuz Beyaert wygrywa na finiszu

LONDYN, 15.8. (tel. wł.)



Mżył lekki deszcz, kiedy w Windsor Parku na sygnał ks. Edinburga 99 kolarzy, reprezentujących 25 państw wystartowało do wyścigu szosowego, długości 195 kilometrów. Trasa wyścigu prowadziła dokoła parku i obejmowała 17 okrążeń, długości około 11,5 km każde. Wynikiem złej pogody, chłodu i oślizgłej szosy było mnóstwo wypadków, niegroźnych zresztą. Wypadki te oraz defekty dętek skosiły liczną stawkę zawodników i z 99 kolarzy ukończyło wyścig ledwie 28.

Większość państw była reprezentowana przez kompletne 4-osobowe zespoły. Po 1 zawodniku wystawiły: Nowa Zelandia, Korea, Pakistan i Brytyjska Gujana.

HOLENDER NA CZELE

Po I-ym okrążeniu wysunął się na czoło Holender Franhof, kapitan zespołu. Przejechał on dystans około 11,5 km w czasie 18:22 i uzyskał 55 metrów przewagi nad jadącym samotnie Szwedem Johanssonem, którego gonił Amerykanin Brillando. Na tym okrążeniu pierwszy wypadek spotkał Benhemana (Poł. Afr.), który przewrócił się wskutek zderzenia, ale lekko poturbowany kontynuował wyścig.

JOHANSSON PROWADZI

Na II-im okrążeniu nastąpiła znów kraksa, której ofiarami padli Mathiew (Argent.) i kapitan zespołu tureckiego, Tuncalp. Pod koniec tego okrążenia na czoło wysunął się Johansson, mając niedaleko za sobą Franhofa i Francuza Roufftau. Szwed przebył 2 okrążenia w 36:56 i miał tu około 1 minuty przewagi nad Holendrem. Francuzowi Roufftau siedział teraz na kółku Jugosłowianin Trosenik.

Na IV-ym okrążeniu sytuacja w czole wyścigu zmieniła się o tyle, że prowadzenie objęła trójka: Holendrzy Voorting i Franhof oraz Szwed Johansson. Koalicja szwedzko-holenderska zmieniając kolejno prowadzenie, uzyskała 2 minuty przewagi nad grupą czołową.

A tymczasem z tyłu wyścigu coraz więcej kolarzy musiało rezygnować z dalszej jazdy. Przedstawicielom państw południowych dokuczał chłód, inni mieli defekty gum, a m. in. Hindusi Havrudar i Mehrah, Turek Tuncalf i Chilijczyk Ramirez. Nowozelandczykowi Carterowi zabrakło gum i musiał zrezygnować z dalszej jazdy.

Pięć okrążeń przejechała czołówka w czasie 1:31,16 i znów oddaliła się od grupy. Sześć okrążeń przebyła trójka czołowa w 1:49,26 i miała tu około 3 i pół minuty przewagi nad grupą czołową w której wodzili rej Włosi Ferrari i Pedroni. Na tym okrążeniu wycofało się znowu 7 kolarzy.

JOHANSSON ŁAPIE GUMĘ

8 okrążeń (92 km) przejechała spółka szwedzko-holenderska w czasie 2:26,22. Na początku 9-ego okrążenia Holendrom ubył partner. Johansson przebił gumę i pozwolił dojść się grupie czołowej.

Na tym okrążeniu „pożegnali się" z wyścigiem drugi Chilijczyk Mezanes i Peruwiańczyk Cebrero. Dość silne wzniesienie na trasie, które zawodnicy musieli pokonywać kilkanaście razy, wykończyło słabszych. W trzeciej grupie jechało teraz 4 zawodników: Anglik Thomas, Belgowie Leang i Delathouwer oraz Kanadyjczyk Atkinson. Grupę tę dzieliło od drugiej czołowej ledwie 300 m.

SZWEDZI RATUJĄ DUŃCZYKÓW DĘTKAMI

Na XI-ym okrążeniu wycofali się wszyscy Kanadyjczycy wskutek braku zapasowych dętek. To samo groziło i Duńczykom, ale uratowali ich officiele szwedcy, ofiarowując kilka dętek.

Okrążenie to zmieniło sytuację w czołówce. Doskonale jadący Anglicy Thomas i Maitland dogonili drugą grupę i nie zwalniając tempa doszli wkrótce obu Holendrów, którzy po wypadku Szweda prowadzili sami wyścig. W grupie czołowej było teraz 10 kolarzy, a mianowicie obok znanych już nam dwóch Holendrów: Francuzi Beyaert, Rouffetau i Rouchet, Belgowie Wouters i Dalthouwer, Szwed Johansson oraz Anglicy Thomas i Maitland. Grupa czołowa zostawiła następną z tyłu o przeszło 2 minuty.

WYPADEK FRANCUZA I HOLENDRA

Na XIV-ym okrążeniu zdarzył się wypadek, mianowicie jadący za liderem Thomasem Francuz Rouffetau podczas wyjmowania żywności z torby stracił równowagę i przewrócił się, doznawszy skaleczenia głowy.

Dystans 160 km przejechała grupa czołowa w czasie 4:20,11 Po wypadku Francuza składała się ona teraz z 9 kolarzy. Na 2-im okrążeniu przed metą Holender Franhof, jadący w czołówce, wpadł do rowu i przewrócił się

JUŻ TYLKO 2 OKRĄŻENIA

Na przedostatnim okrążeniu para belgijsko - angielska, Delathouwer — Thomas, zainicjowała ucieczkę i zyskała ok. 200 m przewagi nad grupą czołową. 16 okrążeń przebyła w czasie 4:58,50.

Na ostanim okrążeniu tandem ten zwolnił nieco tempo i dogoniła go grupa czołowa, która składała się teraz z następujących zawodników: Wouters, Johansson, Maitland, Beyaert, Voorting i Australijczyk Hoobin.

Szykując się do rozegrania wyścigu dopiero na finiszu, czołówka nie śpieszyła się zbytnio i przebyła ostatnie okrążenie w czasie 19:14 Na 200 metrów przed metą z grupy czołowej wyskoczył nagle Francuz Beyaert i wspaniale spurtując pierwszy przejechał linię mety z przewagą około 20 m nad grupą siedmiu kolarzy, która wpadła na metę w identycznym czasie.

Na mecie nie było idealnego porządku. Pomiędzy officieli cisnął się tu tłum publiczności, co przypłacił wypadkiem Voorting, wpadłszy na widzów.

Zwycięzca wyścigów Francuz Beyaert został przedstawiony ks. Edinburga, który występował tu w imieniu króla.

WYNIKI INDYWIDUALNE

1) Beyaert (Francja) 5:18:12.6.
2) Voorting (Holandia),
3) Wouters (Belgia),
4) Delathouwer (Belgia),
5) Johansson (Szwecja),
6) Maitland (Anglia), 7) Hoobin (Australia), 8) Thomas (Anglia) wszyscy w czasie 5:18:16.2, 9) Ferrari (Włochy) 10) Pedroni (Włochy), 11) Moineau (Francja), 12) Roosbroeck (Belgia), 13) Schank Szwajcaria) 5:21:45, 14) Valenta (Austria) 5:24:48, 15) Brun (Szwajcaria) 5:26 50.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1)	Belgia	15:56:17,6
2)	Anglia	16:03:31,6
3)	Francja	16:08:19,[illegible]
4)	Włochy	16:14:3[illegible]
5)	Szwecja	16:20:26,[illegible]
6)	Szwajcaria	16:23:04,4
7)	Argentyna	16:38:46

Olimpijczycy na czele 180 zawodników

Wajsówna, Łomowski, Adamczyk

startują na Igrzyskach Zw. Zawodowych

WSPANIAŁA okazja trafia się miłośnikom królowej sportów. W piątek i sobotę będą mogli na stadionie W. P. w Warszawie podziwiać naszych olimpijczyków w komplecie. Łomowski, Wajsówna, zdobywcy punktowanych miejsc, trójka 10-boistów z Adamczykiem i Nowakową startować będą w Igrzyskach Związków Zawodowych.

Ale nie tylko dlatego, by powitać 7-kę olimpijską w Polsce, o czym zapomniano w domowym dniu ich przybycia do stolicy, warto przyjść na stadion. W Igrzyskach związkowców startować będą prawie wszystkie asy polskiej lekkoatletyki (zabraknie jedynie akademików).

Imprezę Związków Zawodowych śmiało można nazwać rewanżem za mistrzostwa Polski. Oby i niebiosa zrewanżowały się za nie (raz chociaż chcą lekkoatleci słońca) będziemy mieli wreszcie możność zobaczyć, co dzieje się z polską lekkoatletyką w roku bieżącym. Bo dotychczas, musimy przyznać, nie działo się nic ciekawego. Dowodem tego są choćby tylko dwie tegoroczne listy najlepszych 10 wyników, zamieszczone w „Przeglądzie Sportowym". Gdy były zawody i wyniki, byłyby listy.

CIEKAWA PRÓBA

Wszystkie prawie związki organizowały dla swych reprezentantów obozy kondycyjne. Najlepsi zawodnicy mieli już czas pozbyć się przesytu sportem, czego nabawili się w Olsztynie, czeka ich wkrótce poważna eskapada na Bałkany. To są przesłanki, na których możemy opierać twierdzenie o zaciętej walce o tytuły mistrzów, a w ślad za nią i nadzieje na dobre rezultaty.

Okrasą zawodów kobiecych będzie pojedynek Wajsówny z Dobrzańską. Warszawianka ma pretensje, że nie uwzględniono jej w składzie olimpijskim. Wydała Wajsównie pojedynek korespondencyjny i przegrała o 10 cm. W bezpośrednim spotkaniu Dobrzańska zechce udowodnić, że wyrządzono jej krzywdę. Wajsówna stoi przed ciężkim zadaniem obrony honoru finalistki olimpijskiej.

OKAZJA DO WYKAZANIA FORMY

Z zaciekawieniem oczekujemy startu Sinorackiej. W Londynie podpatrywała treningi najlepszych oszczepników świata. Na olimpijskiej rzutni mogła zawieść (nie każdy ma nerwy ze stali a zwłaszcza gdy debiutuje), w kraju powinna pokazać, że stać ją na dobry rezultat, czym zamknie buzię tym, którzy mają do niej żal o start olimpijski.

Trzecia olimpijka Nowakowa nie potrzebuje się ani bronić, ani obawiać konkurencji. Osiągnie swój normalny wynik i wygra.

Starty mistrzyń Polski Flakowiczówny, Mitanowej, Wiśniewskiej, Hejduckiej, Cieślikówny, reprezentantek Polski Gembolisówny, Brockówny i wielu młodych obiecujących gwiazd będą oprawą występów olimpijek.

REKORD MOŻE PAŚĆ...

Atak na rekord Polski w pchnięciu kulą przypuścić powinien Łomowski. Po zdobyciu 4-go miejsca na Igrzyskach, choć ze słabszym znacznie od b. rekordu świata (Heliasa 16,05) wynikiem, Łomowski nabrał zaufania do siebie. Ta pewność może go doprowadzić do przekroczenia 16 m, co udawało mu się na treningach w Londynie.

Adamczyk też nie stracił czasu w Anglii. Udzielano mu chętnie rad ze wszystkich stron. Może któraś z nich okaże się doskonałą receptą na dobre wyniki.

Adamczyk nie startował na mistrzostwach Polski, gdyż musiał odrabiać próbę 10-boju. Teraz będzie miał okazję rozprawić się ze zdobywcami tytułów, które jemu się należały.

Murowanymi faworytami na mistrzów Zw. Zaw. poza Łomowskim i Adamczykiem są Kiszka w sprintach, Statkiewicz i Wideł w średnich, a Kielas w długich biegach.

Niskie płotki staną się łupem Puzia, tyczka Morończyka.

MOŻLIWOŚCI STATKIEWICZA

Bardzo ciekawie zapowiada się bieg na 400 m, w którym dojdzie do rewanżu Mach — Statkiewicz. Gdańszczanin od czasu mistrzostw Polski znacznie poprawił się i liczyć należy się z jego zwycięstwem.

Obok tej stawki nie zabraknie na starcie Gierutty, Kuźmickiego i wielu młodszych i obiecujących jak Dychto, Pawłowski itd.

A prócz dobrze znanych nazwisk znajdą się i nowe. Może wśród tych 290 zawodniczek i 490 zawodników ujrzymy talenty, o których będzie można myśleć jako olimpijczykach roku 1952.

Mistrzostwa Wojsk Lądowych

17 - 22 sierpnia we Wrocławiu

DWA dni dzielą nas od rozpoczęcia zawodów sportowych o mistrzostwo Wojsk Lądowych. Olimpijski stadion we Wrocławiu ożywi się gwarem niemal 1000 zawodników, którzy jako najlepsi sportowcy Wojsk Lądowych zmierzą się w zaciętej walce o pierwszeństwo.

Okres przygotowań — najbardziej żmudna i skomplikowana praca — dobiega końca. W małym pokoiku Dowództwa Wojsk Lądowych, gdzie ogniskuje się praca aparatu przygotowawczego zawodów wre jak w ulu. Kompletowanie i segregacja nagród zakończona. Nagród jest dużo i bardzo pięknych, dzięki intensywnej akcji prowadzonej przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza na terenie całej Polski. Protokóły i teczki z materiałami dla sekretariatu zawodów posegregowane na poszczególne konkurencje czekają na wypełnienie — oby jak najlepszymi rezultatami osiągniętymi na bieżniach i boiskach. Szereg zestawień i wykresów przygotowano celem zilustrowania dorobku Wojska w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Rozpoczęcie zawodów nastąpi 17 sierpnia o godz. 7.00 na stadionie olimpijskim we Wrocławiu. Program zawodów obejmuje szereg działów sportu: lekkoatletykę, boks, gimnastykę, koszykówkę i siatkówkę. W zawodach bierze udział 7 licznych reprezentacji Okręgów Wojskowych i Ochrony Pogranicza oraz reprezentacja Instytucji Centralnych. Skład każdego zespołu złożony jest z reprezentantów kadry i służby czynnej. Punktację oblicza się łącznie dla całego zespołu. Konkurencje lekkoatletyczne oblicza się według tabel zawartych w regulaminie zawodów, gimnastykę na podstawie punktacji osiągniętej przez 5 zawodników wchodzących w skład reprezentacji każdego zespołu. Gry sportowe — koszykówka i siatkówka oraz boks punktowane są następująco: ilość zespołów biorących udział mnożone przez 20 daje ilość punktów za I miejsce, dalsze miejsca otrzymują o 20 pkt. mniej, tak że ostatni zespół otrzyma tylko 20 pkt. do punktacji ogólnej.

Spośród zespołów biorących udział w zawodach trudno w tej chwili typować zwycięzcę. Jednym z silniejszych jest niewątpliwie zespół poznański, który może być poważnie zagrożony przez gospodarzy, tj. zawodników wrocławskich. Rzecz jasna — mogą zajść niespodzianki.

Po trzechletniej pracy w dziedzinie wyszkolenia fizycznego nie mamy rezultatów rekordowych, ale osiągamy zwolna wyrównany poziom, który w warunkach wojskowych uważany jest za słuszny i celowy. Błędem byłoby sądzić, że mistrzowskie zawody Wojsk Lądowych są zawodami o charakterze elitarnym. Zawody obecne poprzedziły zawody pułkowe i większych oddziałów, które „przetasowały" kilkadziesiąt tysięcy sportowców-żołnierzy.

Z. Kujawski, kpt.

Bydgoszcz donosi:

BYDGOSZCZ, 15.8 (Tel. wł.). W sobotę na stadionie miejskim w Bydgoszczy rozegrano spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Wojska Polskiego pomiędzy reprezentacją Krakowa i Bydgoszczy. Pewne i zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna miejscowych w stosunku 4:0 (1:0). Zwycięskie bramki strzelili: Kielasyk, Augustyn, Smogorowski, Jezierski. Drużyna Bydgoszczy zagrała bardzo ambitnie i zwyciężyła pewnie lepszą technicznie drużynę Krakowa. Sędziował p. Sieradzki. Widzów około 3.000.

★

Wyścig kolarski na dystansie 100 km o mistrzostwo miasta i puchar przechodni prezydenta Twardzickiego zwyciężył Marian Rylar ZZK Brda Bydgoszcz w 3:11.21 przed kolegą klubowym Schmydtem w 3:11:24 na trzecim miejscu uplasował się Cuch ZZS Gwardia Warszawa 3:12,25, 4) Malinski Lublin LTK 3:18.54, 5) Bober Gwardia Warszawa 3:18,56, 6) Krzyżanowski LTK Lublin 3:19, 7) Tuora Lublin. Ostatni zawodnik ukończył bieg na pożyczonym rowerze turystycznym. W czasie biegu na 100 km rozegrano wyścig na dystansie 50 km dla posiadaczy kart wyścigowych. Na starcie znalazło się 50 zawodników, z których jako pierwszy do mety przyjechał Puchalski ZZK Brda 1:35.25 2) Janicki Odzieżowiec Wrocław 1:0.20 3) Konopka Gwardia W-wa 1:43:32, 4) Jeszke ZZK Brda Bydg. Wyścig ten prowadził na ostatnich kilometrach Konopka, który jednakże w mieście błądził i przyjechał na tor stadionu miejskiego dopiero jako trzeci.

Letnia rewia gwardii bokserskiej

w ramach Igrzysk Związków Zawodowych

ZAWODY bokserskie w ramach Ogólnopolskich Igrzysk Zw. Zaw. będą do pewnego stopnia powtórzeniem mistrzostw Polski. Tylko dlatego „do pewnego stopnia" że nie wezmą w nich udziału bokserzy MKS-ów. Mimo jednak nieobecności milicjantów i wojskowych stawka zawodników będzie naprawdę silna, a publiczność warszawska będzie miała możność obejrzenia trzech olimpijczyków: Kasperczaka, Bazarnika i Chychły.

Do mistrzostw zgłoszono 111 bokserów, a więc więcej niż do mistrzostw Polski. Walki rozpoczynają się w dniu 19 sierpnia o godz. 10-ej rano, finały rozegrane będą w dniu 22 sierpnia w godz. 10 — 14. Zawody odbywać się będą na kortach Legii, a w razie niepogody w Ujeżdżalni.

Najciekawiej zapowiada się waga kogucia i ciężka. W koguciej będziemy mogli sprawdzić, czy pretensje Grzywocza o wyjazd do Londynu były słuszne. Powinien on bowiem spotkać się w finale z olimpijczykiem Bazarnikiem. Oboko nich ze znanych zawodników wymienić należy Brzózkę i Kleina.

W ciężkiej startują nasi wszyscy najlepsi: Jaskóła, mistrz Polski, Białkowski, Klimecki i młody Stec. Czy Jaskóła powtórzy swe zwycięstwa z kwietnia i czy Stec dowiedzie swej wyższości, oto najciekawsze pytania dotyczące tej kategorii.

W muszej zobaczymy Kasperczaka. Jego głównymi konkurentami będą Tyczyński i Jóźwiak. W piórkowej nie wiadomo jeszcze czy będzie startował Czortek. Zgłoszeni Matloch i Symonowicz są lepsi od pozostałych konkurentów.

Walka o prymat w wadze lekkiej będzie bardzo wyrównana. W ringu zobaczymy Żurawskiego, Bibrzyckiego Walugę, Baranowskiego oraz kilkunastu innych bokserów.

W półśredniej mamy jedną ciekawą niespodziankę. Stary as Grądkowski wraca na ring i spotka się z niebylejakimi przeciwnikami. Olimpijczyk Chychła, bydgoszczanin Wikliński, młody Kula ze Śląska i Paliński będą walczyli o pierwszeństwo.

Nie przypuszczamy, aby Chychle mógł zagrozić poważnie któryś z konkurentów.

W średniej zobaczymy na ringu pogromcę Zagórskiego — Cebulaka. Jego głównymi konkurentami będą Trzęsowski (Łódź) oraz Rajski (Wyb).

Wreszcie w półciężkiej największe szanse ma Nowara, ale Kotkowski i Rudzki (chłopak o potężnym ciosie, również zwycięzca Zagórskiego) nie dadzą łatwo za wygraną.

Z tego krótkiego przeglądu nazwisk widzimy, że najbliższy tydzień przyniesie wspaniałą rewię boksu polskiego oraz da nam odpowiedź na pytanie, czy młodzież podciąga się do klasy swych starszych kolegów.

Brzózka, Cebulak, Rudzki, Symonowicz, Stec, Matloch czy Bibrzycki będą zdawali egzamin i ciekawi jesteśmy, jak wypadną na tle renomowanych olimpijczyków. (gw)

Rezerwy bokserów Poznania

remisują z Bydgoszczą 8:8

BYDGOSZCZ, 15.8 (Tel. wł.). *Pomorze — Poznań 8:8.* Spotkanie pięściarskie. Po dłuższej przerwie odbyło się w stolicy Pomorza ciekawe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Poznania i Pomorza. W drużynie Poznania, która zestawiona była z samej młodzieży wybijał się Ciupka w wadze koguciej i Kołeczko w ciężkiej. U miejscowych dobry Wikliński.

Wyniki: w muszej: Woźniak (Pozn.) ma od I rundy przewagę nad Nowickim, którą systematycznie zwiększa. W drugim starciu miejscowy zapoznaje się z deskami a w trzecim sędzia przerywa nierówną walkę i Poznań prowadzi 2:0. W koguciej młody Ciupek z Poznania stoczył z Krużą najładniejszą walkę wieczoru. Zawodnik Poznania to bokser przyszłości z którego w niedalekiej przyszłości Poznań będzie miał pociechę. Kruża przeważał rutyną i zdobył sobie potrzebne dla zwycięstwa punkty. W piórkowej Szymański (Pozn.) spotkał w Piotrowskim słabszego przeciwnika i zwyciężył pewnie na punkty. Z powodu kontuzji Piotrowskiego mecz przerwano.

W lekkiej młody i ambitny Ratajczak walczył z Sowińskim jak równy z równym i uzyskał remis. W półśredniej Zbytek (Pozn.) był dużo słabszy od Wiklińskiego i w trzeciej rundzie został wyliczony. Walka w wadze średniej pomiędzy Stenclem i Sosnowskim przypominała bijatykę. Nieco lepszy miejscowy uzyskał zwycięstwo punktowe. Urbanowicz z Poznania w półciężkiej spotkał się z Gnatem. W drugim starciu Gnat idzie na deski, w trzecim wyrównuje pracę i walka kończy się remisem. Kołeczko w ciężkiej pokonał pewnie na punkty Chyłę, wykazując walory rasowego boksera. W ringu sędziował p. Rozmarynowski z Bydgoszczy, na punkty pp. Twardowski z Łodzi, Kelle z Poznania i Kujaciński z Bydgoszczy. Publiczności dużo.

Zgłoszenia

do Ogólnopolskich Igrzysk Zw. Zaw.

Boks	— 111 zaw.
Dźwiganie ciężarów	— 58 „
Gimnastyka kobiet	— 140 „
Gimnastyka mężczyzn	— 167 „
Kolarstwo	— 145 „
Lekkoatletyka kobiet	— 289 „
Lekkoatletyka mężczyzn	— 492 „
Koszykówka	— 160 „
Siatkówka męska	— 144 „
Siatkówka kobieca	— 176 „
Szczypiorniak	— 154 „
Piłka nożna	— 350 „
Pływanie kobiet	— 180 „
Pływanie mężczyzn	— 229 „
Zapasy	— 70 „

A Legia stacza się coraz niżej

ŁKS miał ambicję i wygrał zasłużenie 3:1

ŁKS — Legia 3:1 (2:1). Bramki dla ŁKS zdobyli: Łęcz 2 i Hogendorf 1. Dla Legii: 1 bramkę zdobył Mordarski. Sędzia p. Dabert z Poznania. Widzów 6.000.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Pietrzak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łęcz Kopera.

Legia: Skromny Floreczyk Waksman, Waśko, Serafin, Dzięciołowski, Szaflarski, Górski, Oprych, Cyganik, Mordarski.

Legia traci coraz to nowe punkty. Po wznowieniu gier II rundy, wojskowi przegrywają trzeci z kolei mecz, a co ważniejsza, drugi na własnym boisku. Zespół Legii nie przypomina niczym tej drużyny, która na wiosnę walczyła o pozycję leadera z Ruchem i Cracovią. Po 3-tygodniowym odpoczynku coś się w Legii załamało. Trudno jest stwierdzić, jakie są prawdziwe przyczyny niepowodzeń, ale plotka, w której przecież zawsze jest odrobina prawdy, mówi głośno o... nadużywaniu odrobin pewnych cieczy, które nie wpływają dodatnio na kondycję. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to ostatnie niepowodzenia są zupełnie zrozumiałe.

Przechodząc do oceny gry zawodników, z miejsca należy podkreślić słabą formę, wykazaną przez trójkę ewentualnych kandydatów na mecz z Jugosławią: Skromnego, Waśki i Górskiego. Cała ta trójka grała bezbarwnie, znikły gdzieś wspaniałe parady Skromnego, nieustępliwość Waśki i strzały Górskiego. Wszystkie trzy bramki, jakie zdobył ŁKS, mogłyby być przez Skromnego sparaliżowane.

Z zespołu Legii wymienić należy Serafina, który zastępując Szczurka, wykazał niezłą grę jako stoper. Nie potrafił jednak pchnąć swego ataku do przodu, a że Waśko również nie błyszczał, więc też piątka ofensywna Legii rzadko była zasilana dobrymi piłkami. Z napastników wojskowych najlepiej zagrał Mordarski, który walczył o piłkę, a co ważniejsze, strzelał. Nieźle sekundował mu Cyganik. Pozostała trójka znacznie słabsza.

Wracając do Serafina, — musimy mu zarzucić grę faul. Gra ostra, tackling, wchodzenie w przeciwnika, to są wszystko metody dozwolone. Nie wolno natomiast posiłkować się w walce łokciami, ani też rozbijać przeciwnika wtedy, gdy piłka jest daleko.

ŁKS zagrał zespołowo i to właśnie dało mu zwycięstwo. W drużynie łodzian nikt specjalnie nie wybijał się ponad poziom, wszyscy walczyli ambitnie i pokazali dobrą kondycję. Zupełnie dobrze zaprezentował się bramkarz Szczurzyński, a dalej dwójka: Baran i Hogendorf oraz Włodarczyk w obronie. Oczywiście ŁKS-owi daleko jest jeszcze do doskonałości. Zwłaszcza podania wykazały dużą niedokładność.

ŁKS wybrał boisko z wiatrem, ale początkowo łodzianie nie potrafili przystosować się do tego faktu. Walili w piłkę zbyt mocno, a w rezultacie mijała ona daleko cel.

Pierwsze minuty gry upływają na wzajemnych atakach, przy czym wiatr nie przeszkadza Legii w energicznych rajdach na pole bramkowe łodzian. Jeden z takich wypadów kończy się zdobyciem prowadzenia przez Legię. W 16 min. Oprych podaje Mordarskiemu, który po ograniu Włodarczyka, strzela niskim szczurem w prawy róg. Utrata bramki nie peszy łodzian. W kilka minut później, Kopera bije rzut rożny. Piłkę dostaje Hogendorf i słabiutkim strzałem kieruje ją na bramkę. Skromny zbyt późno rzuca się i jest 1:1. Pod koniec pierwszej połowy ŁKS zdobywa wreszcie przewagę w polu i w rezultacie w 39 min. Łęcz wygrywa pojedynek z rezerwowym obrońcą Legii, Floreczykiem i wali mocną bombą. Skromny robinsonuje, znów o ułamek sekundy za późno i piłka przechodzi pod bramkarzem wojskowych. ŁKS prowadzi 2:1.

Po pauzie wszyscy spodziewają się wyrównania, przecież Legia gra z wiatrem. Rzeczywistość jes jednak inna. ŁKS wytrzymuje doskonale kondycyjnie i już w 3 min. omal nie zdobywa dalszej bramki. Wypad Janeczka kończy się silnym strzałem, na szczęście dla Legii, piłkę wybija z linii bramkowej Floreczyk.

A JEDNAK LEGIA

Jednak już w ósmej minucie ŁKS zdobywa trzecią bramkę. Łęcz wali ostro sponad 20 m i piłka siedzi w siatce mimo interwencji Skromnego, znów opóźnionej.

Jeszcze kilka minut wyrównanej gry i do głosu dochodzi Legia. Przewaga jej kończy się jednak na całej masie rzutów różnych, niewykorzystanych przez napastników. Legia sama wyczerpuje się swym zrywem i ostatnie minuty meczu przynoszą znów przewagę Łodzian, którzy mieli jeszcze okazję do podwyższenia wyniku.

Schodzącą z boiska Legię publiczność żegnała gwizdami, ŁKS natomiast zdobył sobie zasłużone brawa. (gw)

Jeszcze jedna porażka

Polonii ze Świdnicy

RADOM, 15.8. (el. wł.) — Na ciężkim i błotnistym terenie rozegrano dziś w Radomiu mecz o wejście do Ligi pomiędzy Radomiakiem a Polonią ze Świdnicy. Zawody zakończyły się wysokim, zasłużonym zwycięstwem drużyny miejscowej 4:0 (1:0). W pierwszej połowie gra jest wyrównana, po przerwie natomiast Radomiak, który lepiej wytrzymał ostre tempo spotkania, uzyskuje ciągle wzrastającą przewagę, spychając gości do obrony.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Gniewek 2, Czahor II — 1 oraz Poszytek — 1. Sędziował p. Boski z Warszawy. Widzów ok. 5 tys.

Radomiak wyszedł na pierwsze miejsce w swej grupie, wyprzedzając Ostrovię lepszym stosunkiem bramek.

TABELA GRUPY III-EJ

	gier	pkt.	st. br.
1) Radomiak	5	7	15:6
2) Ostrovia	6	7	17:15
3) Gwardia, Szczecin	6	6	[illegible]:16
4) Polonia, Świdnica	5	2	5:12

Józef Prutkowski

Oda do młodości

Bez serc, bez ducha, odniesiono się jakoś do obozu pływackiego w Strzelcach. Doskonały trener czeski Knoutek, który reprezentował w piłce wodnej Czechosłowację w przeciągu 24 lat i przed dwudziestu dwu laty osiągnął na 1500 m czas 23:30 na mistrzostwach Europy w Budapeszcie (wygrał wtedy niezapomniany Arne Borg), pozostał przez dwa tygodnie bezrobotny, ponieważ obóz po trzech tygodniach został zlikwidowany z powodu braku funduszów.

Ale i te trzy tygodnie zadecydowały o przyszłych mistrzostwach Polski.

15-letnie pływaczki, 16-letni pływacy — już za tydzień znajdą się w finałach najlepszych pływaków Polski. Do Strzelca zjechała młodzież ze wszystkich ośrodków pływackich. 17-letnia Budziszówna z Gdyni, 16-letnia Żurkówna z Poznania, 15-letnia Zronówna z Katowic robią wielkie postępy pod okiem Knouteka.

18-letni Boruszak z Poznania, 17-letni Kita z Krakowa, 16-letni Procel z Katowic, 16-letni Zimny z Bytomia, 16-letni Jabłoński z Warszawy, 16-letni Jera z Łodzi czy 15-letni Boniecki oto wspaniałe punkty na nowej mapie pływackiej, najsłabszego sportu w Polsce.

Ta młodzież dźwignie pływactwo polskie z chronicznej depresji.

Im więcej takich obozów tym mniej wypadków zatonięcia, tym mniej wypadków absencji na międzynarodowych zawodach.

★

Skoki narciarskie w lipcu, są niewątpliwie imprezą atrakcyjną. Ale nie o efekciarstwo chodzi. Grupa narciarzy ze Szczyrka zorganizowała letnią skocznię, na której w ostatni dzień lipca, piękny, upalny, słoneczny dzień chłopcy w ciężkich butach narciarskich wystartowali do powietrznych lotów. Grupa ta to przede wszystkim Antek Wieczorek, który jak to się banalnie mówi „nie szczędzi kosztów i wysiłku".

Ale największe wrażenie wywarł na nielicznych widzach 17-letni skoczek — Klaczek, który bił swoich starszych rywali długością skoków i pewnością lądowania.

Narciarstwo polskie może patrzeć spokojnie w przyszłość. że Klaczek wcale nie jest najmłodszym skoczkiem. Ma sporo rówieśników a nawet młodszych kolegów, którzy depcą mu po piętach. Te młode pięty nie będą napewno piętami achillesowymi odradzającego się sportu polskiego.

★

Na Śląsku nie ma bodaj żadnej gałęzi sportu, której nie obsiadłaby rojnie młodzież.

20-letni bokserzy Bibrzycki, Kula, Sznajder, czy młodsi od nich Oleś, Grzywocz, Urbaniak są w czołówce Śląska.

17-letni szermierze: Małodobry, Twardokęs czy Zawadzki, dali się już we znaki przeszło dwa razy starszym od siebie olimpijczykom.

17-letni piłkarz Sąsiadek, który ze swym sąsiadem Ślusarzem stanowi tajemnicę ostatnich sukcesów Pogoni, będzie za rok reprezentacyjnym skrzydłem Polski. Młodości, podaj mi skrzydła! 17-letnie skrzydła już niedługo zastąpią starych, zasłużonych reprezentantów. A 16-letni tenisista Licis, który niedawno nabił świetnego juniora czeskiego Nepomuckiego a niedługo będzie bił polskich seniorów? A 12-letni motocyklista Jasiński, który już dziś szaleje na swojej „setce", w dobrym stylu i z wielką brawurą...

Wszyscy już wkroczyli w „rajską dziedzinę ułudy, kędy zapał tworzy cudy..."

Zapał jest na szczęście ogromny. Za dwa, trzy lata będą „cudy".

Józef Prutkowski

Nie udało się Cracovii w Poznaniu

Zostawiła oba punkty ZZK

POZNAŃ, 15.8 (tel. wł.) — ZZK — Cracovia 1:0 (0:0). Dobra marka leadera zrobiła swoje, ściągając na boisko ZZK ponad 8 tys. widzów. Cracovia nie potwierdziła jednak tej marki pod żadnym względem. Na boisku ZZK ujrzeliśmy zespół grający jakby od niechcenia. Atak krakusów przeprowadził zaledwie kilka udanych i niebezpiecznych akcji — i na tym się skończyło. Kolejarze do przerwy stremowani wielkością swego przeciwnika, grali nerwowo i zeprzepaścili szereg okazji.

Sytuacja zmieniła się jednak radykalnie po zdobyciu bramki przez ZZK. Wtedy krakowianie ruszyli z całym impetem do ataku, jednak natrafili na dobrze dysponowany zespół poznański, którego defensywa nie tylko wytrzymała napór, lecz w dalszym ciągu zasilała swój własny atak dokładnymi podaniami. Tempo gry do przerwy słabe, po zmianie pól kolejarze zwiększyli je do maksimum.

Zwycięstwo kolejarzy zasłużone. Mogło być wyższe, gdyby atak miejscowych zagrał spokojniej i skuteczniej. Jako całość, zespół poznański zaprezentował się dodatnio, a jaśniejszymi punktami byli: Gołębiowski w bramce, Tarka i Matuszak w pomocy oraz Polka w ataku.

ZAWIÓDŁ PARPAN

Cracovia sprawiła zawód. Patrząc na tę drużynę, odnosiło się wrażenie, że gracze odrabiają pańszczyznę. Jedynymi zawodnikami, którzy włożyli do gry dużo ambicji, była trójka defensywna oraz bracia Jabłońscy z pomocy. Fatalnie zagrał Parpan, który jedynie popisywał się wolnymi strzelonymi z całą precyzją. W ataku nic się nie kleiło. Szewczyk był zbyt powolny i niedokładny w podaniach, zresztą dobrze pilnował go Tarka. Obaj łącznicy nie umieli nawiązać łączności ze skrzydłowymi, przy czym Bobula wypadł trochę lepiej od swego vis-a-vis.

Przez pierwsze pół godziny gra należy do ZZK, którego napastnicy nie mogą się przebić przez dobrze grającą obronę krakowską. W tym okresie krakowianie zaledwie trzy razy podchodzą bezskutecznie zresztą pod bramkę ZZK. Gra się ożywia. Atak ZZK ciągnie na bramkę Cracovii, a Gendłek po dwukrotnej obronie Hymczaka wyjaśnia dalekim wykopem nieprzyjemną sytuację. Kontratak Cracovii kończy się strzałem w słupek. Za chwilę znów Hymczak ratuje wybiegiem, a w 39 m. strzał Różankowskiego ociera się o poprzeczkę. Końcowe minuty należą do ZZK.

TEMPO ZADECYDOWAŁO

Po zmianie stron ZZK zwiększa tempo i przydusza. Pod bramką krakusów — gorąco. W 15 m. pada bramka. Wojciechowski II mija Jabłońskiego i centruje do środka. Nadbiegający Kołuniak przyjmuje piłkę, przechodzi Glimasa i pakuje piłkę ponad wybiegającym Hymczakiem do siatki. Miejscowi rwą ciągle naprzód. Od 20 minuty atak gości rusza ostro do akcji. ZZK sporadycznymi wypadami ma okazję do podwyższenia wyniku, lecz ani Białas, ani Anioła nie mogą się zdobyć na skuteczny strzał. Wśród ogólnego entuzjazmu sędzia Nalepa z Opola odgwizduje mecz.

Kowaniec interesuje PZPN

W czwartek wyleciała z Warszawy do Krakowa delegacja PZPN, złożona z płk. Mineckiego, ppłk. Gęsiora i Cz. Kruga, celem obejrzenia obiektów w Kowańcu, gdzie istnieją idealne wprost warunki dla stworzenia stałego ośrodka piłkarskiego. W tej chwili Kowańcem opiekuje się Krakowski OZPN, który wobec wielkich możliwości istniejących tam na miejscu zainteresował ośrodkiem również PZPN.

Zaznaczyć należy, że stworzenie tego rodzaju Ośrodka możliwe jest tylko dzięki wyjątkowemu wprost ustosunkowania się lokalnych władz i całej ludności, która dokłada starań, by umożliwić sportowcom stworzenie wzorowego ośrodka.

Telefony zawiodły!

Przebieg 4 meczów w telegraficznym skrócie

Do późnej nocy oczekiwaliśmy wczoraj na połączenia telefoniczne z Krakowem i Śląskiem. Obie linie były uszkodzone i mimo obietnic, że uszkodzenia te zostaną usunięte — połączeń telefonicznych do g. 12-ej w nocy nie otrzymaliśmy.

W związku z tym ograniczamy się z konieczności do podania suchych jedynie wyników meczów ligowych.

Garbarnia — Polonia (Bytom) 4:1 (0:0).

Ruch — Warta 3:1 (2:1).

Rymer — Polonia (W-wa) 2:1 (1:0).

Wisła — Tarnovia 6:1.

Tu mówi Lublin

LUBLIN, 15.8 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo Wojsk Lądowych reprezentacja DOW Lublin odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad reprezentacją WOP 8:0 (0:0). Bramkami podzielili się Studak, Rożek i Ziółek po 2 oraz Banaszkiewicz i Urbaniak po 1. Sędziował Aleksander Machaj z Lublina. Drużyna DOW Lublin zagrała po przerwie poprostu koncertowo, najlepiej w linii, pomocy i ataku.

★

Decydujące spotkanie o wejście do kl. A pomiędzy Gwardią z Lublina a Wisłą z Puław zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Gwardii wynikiem 5:2 (3:1). W ten sposób Gwardia zdobyła awans do klasy A. Bramki dla Gwardii uzyskali Goszczurny 2 z karnego, Lasocik 1 i dwie samobójcze. Dla Wisły zaś Krawczyk Stefan i Malace po 1. Sędziował Ryszard Żuk.

Maraton Motocyklowy odcięty od Warszawy

Długotrwały deszcz spłatał brzydkiego figla, uszkodził szereg przewodów telefonicznych i nie mogliśmy nawiązać łączności m. in. z Wrocławiem, gdzie zakończył się w niedzielę Międzynarodowy Maraton Motocyklowy. Okrężną drogą dowiedzieliśmy się, że oficjalne ogłoszenie wyników maratonu połączone z rozdaniem nagród odbędzie się dopiero w poniedziałek rano w Jeleniej Górze.

W sobotę padał również ulewny deszcz i organizatorzy mieli wiele kłopotu z odczytaniem kart kontrolnych zawodników, które uległy rozmoczeniu i stały się nieczytelne. Okoliczność ta spowodowała opóźnienie w pracach komisji.

Skonecki przegrał z Piątkiem!

Legia wygrała jednak z HCP 15:4

POZNAŃ, 15.8. (Tel. wł.) — Legia (Warszawa) — HCP (Poznań) 15:4 w tenisie. Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo Ligi Tenisowej pomiędzy stołeczną Legią a zespołem fabrycznym HCP zakończyło się wysokim zwycięstwem Legii. Poznańczycy oddali 4 pkt. walkowerem na skutek braku zawodniczki w grze pojedyńczej pań i w grze mieszanej. Mecz dostarczył widzom wiele emocji. Przede wszystkim spotkanie Skoneckiego z Piątkiem, które zakończyło się olbrzymią niespodzianką. Doskonale usposobiony poznańczyk „położył" mistrza Polski w trzech setach 4:6, 6:2, 2:6. Skonecki robił wrażenie chorego. Zresztą po meczu narzekał na bóle nerki. Również debl panów Skonecki, Bełdowski — Piątek, Stefański zakończył się zwycięstwem pary poznańskiej 3:6, 3:6!!

W ostatnim spotkaniu Piątek — Bełdowski poznańczyk, mocno wyczerpany poprzednimi grami uległ Bełdowskiemu w trzech setach, stawiając jedynie w dwóch pierwszych zacięty opór.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy Legii): Skonecki — Piątek 4:6, 6:2, 2:6, Bełdowski — Jułkowski 6:4, 6:2, Skonecki — Sułkowski 6:2, 6:3, Bełdowski — Piątek 4:6, 6:2, 6:4, Kudliński — Kańkowski 2:6, 6:3, 6:3, Radzio — Czajka 6:0, 6:0, Kudliński — Czajka 6:2, 6:1, Radzio — Kańkowski 5:7, 6:1, 6:2.

Gra podwójna: Skonecki, Bełdowski — Piątek, Stefański 3:6, 3:6, Kudliński, Radzio — Kańkowski, Czajka 6:2, 3:6, 3:0.

★

HCP — Zryw (Leszno) 11:5. Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie okręgu Poznańskiego pomiędzy drużyną fabryczną HCP i Zryw (Leszno), zakończyło się zwycięstwem HCP 11:5. Poza walką w wadze półśredniej, reszta stała na miernym poziomie.



— Achmed, Achmed — jak ci nie wstyd. Tracisz przytomność od słońca, a Skandynawowie maszerują jak gdyby nigdy nic!

W czasie ulewnego deszczu

rozpoczęto pływackie mistrzostwa Polski

WROCŁAW. (Obsł.wł.) — W sobotę na basenie stadionu olimpijskiego rozpoczęły się trzecie po wojnie pływackie mistrzostwa Polski. Ogółem startuje ponad 200 najlepszych zawodników i zawodniczek. We Wrocławiu w ciągu ostatniej doby lał ulewny deszcz, który przeszkodził sprawnemu przeprowadzeniu zawodów. Na zwołanej po południu konferencji delegaci klubów wypowiedzieli się za przeniesieniem mistrzostw do krytego basenu, gdyby deszcz padał w dalszym ciągu.

W pierwszym dniu rozegrano tylko jedną konkurencję 400 m st. dow. mężczyzn. Wygrał niespodziewanie Dzień. Dalekie miejsce Ramoli jest pewnego rodzaju sensacją.

400 m st. dow. 1) Dzień (BBTS Bielsko) 5:44,8; 2) Gremlowski (Polonia Bytom) 5:50,3; 3) Taedling (Warta — Poznań) 5:51,0; 4) Ramola (Polonia Bytom) 5:52,7; 5) Boniecki (Filmowiec Łódź) 5:52,8; 6) Czuperski (Legia Warszawa) 5:59.

W pozostałych konkurencjach rozegrano przedbiegi.

100 m st. dow. mężczyzn klasa I:

I — 1) Nowak (El. W-wa) 1:11,6, 2) Jaśkiewicz (Grom Gd.) 1:17.

II — 1) Majewski (ZMP Ostrowiec) 1:12,8, 2) Zguda (Elektr. W-wa) 1:12,9.

III — 1) Jerra (Filmowiec Łódź) 1:11,6, 2) Jakubiak (San Poznań) 1:11,7.

Półfinał 200 m st. klas. mężczyzn: 1) Nikodemski (Zjednoczenie Łódź) 3:1,6, 2) Parabula (Polonia Bytom) 3:18,1, 3) Basista (Polonia Bytom) 3:20,3, 4) Komorowski (AZS Wrocław) 3:20,6.

II — 1) Zawadzki (Grom) 3:21,1, 2) Poprawiak (HCP — Poznań) 3:22, 3) Iwanowski (AZS Wrocław) 3:22,2, 4) Krzyżanowski (Grom Gd.) 3:22,3.

400 m st. dow. mężczyzn kl. I:

I — 1) Jachnik (Warta Poznań) 6:07,6, 2) Kratochwil (AZS Wrocław) 6:11 oraz Jerra (Filmowiec Łódź).

II — 1) Januszewski (Siemianowiczanka) 6:13,8.

III — 1) Keszowic (Polonia Byt.) 6:18,9, 2) Silkowski (Grom Gd.) 6:27,1 oraz Wiśniewski (BBTS Bielsko) 6:13,6 i Ludwikowski (El. W-wa) 6:18,7.

200 m st. klas. kobiet:

I — 1) Dresińska (Warta Poznań) 3:40 2) Bugiel (Zjednoczenie Zabrze) 3:49,9, 3) Filatkowska (AZS Wrocław) 3:55,6.

II — Dobranowska (Cracovia) 3:40,1, 2) Cichońska (Warta Pozn.) 3:41,9, 3) Woźniakówna (YMCA Łódź) 3:49,0.

Wyników drugiego dnia z powodu uszkodzenia linii telefonicznej nie mogliśmy otrzymać.

Olimpijczycy na stadionach

Amsterdamu i Paryża

Sensacyjna porażka Zatopka

AMSTERDAM (Obsł. wł.). W Amsterdamie i Paryżu odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków kilku państw. Osiągnięto wyniki raczej mierne — w Amsterdamie jednak doszło do sensacji. W biegu na 3.000 m Zatopek zajął dopiero 3 miejsce za Ahldenem (Szwecja) i Slijkhuisem (Holandia).

Oto inne wyniki z Amsterdamu:

100 m: 1) La Beach 10,5, 2) Treloar 10,6, 3) Scholter 10,7.

400 m: 1) Mac Kenley 46,6! 2) Hartmeier (Szwajcaria) 48,3; 3) Reardon 48,4; 4) Dekroon 49,6.

800 m.: 1) Ljunggren (Szwecja) 1:54; 2) Meyborg (Holandia) 1:54; 3) Ribbens (Holandia) 1:54,9.

1.500 m: 1) Deruyter (Holandia) 4:00,1; 2) Waldvoge (Szwajcaria) 4:02,5; 3) Vangog (Holandia) 4:02,6.

200 m: 1) La Beach (Panama) 21,1; 2) Mac Kenley (Jamajka) 21,4; 3) Scholter (Holandia) 21,7.

Dysk: 1) Debruyn (Holandia) 42,45, 2) Brasser (Holandia) 40,37.

Tyczka: 1) Kaas (Norwegia) 4,02; 2) Lindberg (Szwecja) 4,00.

Kobiety: 100 m 1) Strickland (Australia) 12,4, 2) De Jong (Holandia) 12,5, 3) Bergendorf (Dania) 12,6.

80 m pł.: 1) Strickland (Australia) 11,8, 2) Van der Kade Koudijs (Holandia) 11,9, 3) Bergendorf (Dania) 12,5.

Na zawodach tych padło kilka rekordów bieżni. Mac Kenley pobił rekord na 400 m Amerykanina Glen Harbin'a, ustanowiony przed 14 laty wynikiem 47,0. Drugi rekord pobił La Beach w biegu na 200 m.

Na Stadionie w Colombes wyniki były następujące:

skok wzwyż: 1) Stanich (USA) 1,95, 2) Damitio (Francja), 3) Gallo (Francja).

110 m pł.: 1) Dillard (USA) 13,9! 2) Dixon (USA), 3) Simmons (USA).

Oszczep: 1) Seymour (USA) 70,75.

100 m: 1) Ewell (USA) 10,5, 2) Valmy (Francja), 3) Wright (USA).

80 m pł. kobiet: 1) Monginou (Francja) 11,5, 2) Oberbreyer (Austria), 3) Toulouse (Francja).

Skok w dal kobiet: 1) Chabot (Francja) 5,67, 2) Oberbreyer (Austria), 3) Young (USA).

Młot: 1) Bennet (USA) 53,62, 2) Felton (USA), 3) Tadija (Włochy).

800 m: 1) Barten (USA) 1:51,8, 2) Chambers (USA), 3) Chef d'Hotel (Francja).

Dodatkowe trybuny

na międzynarodowe mistrzostwa Wybrzeża

GDYNIA (tel. wł.) — 15.8. W dniach 17 — 22 sierpnia odbywać się będą na kortach Sopockiego klubu tenisowego Międzynarodowe Mistrzostwa w tenisie. Zgromadzą one szereg tenisistów zagranicznych, których obecność będzie wielką atrakcją dla miłośników białego sportu. Przybycie swoje zapowiedzieli Węgrzy Asboth, Stoolpa i Sygetti, szwedzi Bergelin i Johansson oraz Czesi Zabrodzki, Krejcik i Dostal. Poza tym przybywa szereg tenisistek zagranicznych. Z Czechosłowacji Miskova, z Szwecji Gulbarsson i z Węgier Kormeczy i Peterdy.

Z tenisistów polskich na kortach staną nasi najlepszy zawodnicy z Jadzią Jędrzejewską i Skoneckim na czele. Zapowiedź tej imprezy wywołała duże zainteresowanie na Wybrzeżu. Jeżeli pogoda dopisze, możemy oczekiwać rekordowej frekwencji. Organizatorzy imprezy Sopocki Klub Sportowy buduje dodatkowe trybuny na 1.000 osób.

Gdańsk bije Śląsk Opolski

GDYNIA, 15.8 (Tel. wł.). Gdańsk — Śląsk Opolski 6:3 (5:1). O puchar Ziem Odzyskanych rozegrane zostało na stadionie Miejskim we Wrzeszczu spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Śląska Opolskiego. Drużyna gości oparta była na zawodnikach Piast Gliwice i Zjednoczeniu i Concordii Zabrze. Zabrakło w niej piłkarzy Szombierek i Polonii Bytomskiej. W drużynie gdańskiej skład też nie był pełny. Zespół oparty był na młodych piłkarzach Gromu, Unionu i częściowo Lechii.

Do przerwy gra toczyła się pod znakiem nieznacznej przewagi miejscowych, która najlepszą część drużyny miała w napadzie, a szczególnie w środkowym napastniku Goździku, który był najlepszym graczem na boisku. Obok niego dobrze zagrała lewa strona napadu umiejętnie wspomagana przez równie grającą pomoc. U gości atak zawiódł kompletnie. W polu kombinował składnie ale pod bramką przeciwnika nie mógł się zdobyć na wykończenie akcji. Cały ciężar drużyny Opolskiej spoczywał na pomocy i po przerwie na dobrze grającym bramkarzu.

Sławny niegdyś zawodowy bokser belgijski Gustaw Roth sekundował Belgowi Vissers i doprowadził go do finału.

ŻYRARDOWIANKA W KL. A

Żyrardowianka pokonała w meczu o wejście do warszawskiej klasy A Okęcie 3:1 (0:1). Zwycięstwem tym zapewniła sobie awans. Spotkanie przeprowadzone było na dość wysokim poziomie, przez pierwszą połowę meczu i część drugiej przewagę miało Okęcie. Żyrardowianka dopiero od 72 min. gry zdobyła przewagę i w ciągu 10 minut strzeliła trzy bramki.

Bramki dla Żyrardowianki zdobyli: Siedlecki 2 i Hohn 1. Dla Okęcia jedyną bramkę zdobył Kruk. Sędziował dość dobrze p. Hassenbusch H.

Co mówią po powrocie z Londynu

kierownicy polskiego boksu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na lotnisku na Okęciu panował zbyt wielki gwar by można było porozmawiać z dowództwem naszej ekipy bokserskiej. Wszyscy jak najprędzej chcieli dostać się do hotelu na kolację. Po strawieniu pierwszych polskich dań, przetrawiono zdaje się również i bokserski turniej olimpijski. Wodzowie; prezes Bielewicz kpt. PZB Derda i trener Sztam odbyli już naradę, w której podzielono się najważniejszymi doświadczeniami londyńskimi. Mogliśmy więc spokojnie rozmawiać.

Prezes Bielewicz — Z wyniku naszych zawodników jestem bardzo zadowolony. Zrobiliśmy przecież więcej niż na poprzednich Igrzyskach. W turnieju, gdzie uczestniczy 40 reprezentacji, wygranie dwu kolejnych walk jest już wielkim sukcesem. Jeśli idzie o zawodników to okazało się, że byli oni bardzo dobrze przygotowani do Igrzysk. Niestety spotkaliśmy się z zamorskimi diabłami, które dzięki wrodzonym zdolnościom potrafią bić bez przerwy od pierwszego do ostatniego gongu.

Ich walka — to półdystans. Niektórzy nasi zawodnicy mimo starannych przygotowań nie są jednak zdolni do przetrzymania tak ciężkiego turnieju.

Wyroki sędziowskie w większości wypadków, jeśli idzie o naszych zawodników były sprawiedliwe. Skrzywdzono jedynie Szymurę. Co do Kolczyńskiego zdania były podzielone. Ja, gdybym sędziował tę walkę, nie dałbym „Kolce" zwycięstwa. Wyrównaną walkę stoczył Bazarnik i zwycięstwo mogło w równym stopniu być jemu przyznane.

Nawiązanie kontaktu z narodami, których bokserzy walczą inaczej, niż my, jest bardzo ważną rzeczą. Szwedów znamy już na pamięć. Musimy mieć takich conajmniej partnerów jak Belgia, Francja. Uzgadnialiśmy już te sprawy w Londynie.

Sztam: — Już po Dublinie stwierdziliśmy że nie ma czego szukać w ringu tak zw. szermierz. W ciężkich turniejach mają szanse tylko fajterzy. Oczywiście każdy z nich musi mieć podkład techniczny. Poza tym potrzebna jest „cholerna kondycja", której nie nabędzie się w czasie kilkutygodniowego obozu. By wygrywać na Igrzyskach olimpijskich, trzeba się wyrzec wielu przyjemności, by móc się dobrze ćwiczyć nie otrzymaliśmy.

Kpt Derda: — W rozmowach naszych doszliśmy do przekonania, że po Dublinie obraliśmy zupełnie słuszny kierunek. Systemu wyszkolenia nie należy zmieniać, trzeba go tylko rozszerzyć na większą liczbę zawodników. Jestem przekonany, że przed XV-mi Igrzyskami będziemy mieli po trzech, czterech równorzędnych zawodników w każdej wadze.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.
Wydawca: ZMP, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-03, 8.23-31
Skrytka pocztowa 101
Skład: Drukarnia ZMP, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-53402

DZIESIĘCIOBÓJ OLIMPIJSKI

KONKURENCJA	I Mathias (USA)	II Heinrich (Fr.)	III Simmons (USA)	IV Kistenmacher (Arg.)	V Andersson (Szw.)	VI Mullins (Austrl.)	IX Adamczyk	XVI Kuźmicki	XIX Gierutto
100 m	11,2	11,3	11,2	10,9	11,4	11,2	11,7	12,0	12,1
400 m	51,7	51,6	51,9	50,5	52,0	55,2	52,5	54,3	55,4
1500 m	5:11	4:43,8	4,58	4:49,6	4:54	5:17,6	5:12,4	4:41,8	5:17,0
110 m pł.	15,7	15,6	15,2	16,3	15,9	15,2	15,8	17,6	17,8
W dal	6,61	6,89	6,72	7,08	6,59	6,64	7,00	6,86	6,90,5
Wzwyż	1,86	1,84	1,86	1,70	1,75	1,85	1,75	1,70	1,70
Tyczka	3,50	3,20	3,40	3,20	3,60	3,40	3,40	3,20	3,18
Kula	13,04	12,85	12,80	12,67	12,66	12,75	13,20	12,34	14,93
Dysk	44,00	40,94	32,75	41,11	36,07	35,94	39,11	38,75	41,80
Oszczep	50,17	40,98	51,99	45,06	48,24	50,31	45,70	47,34	51,06
Suma punktów	7,139	6,974	6,950	6,929	6,877	6,739	6,712	6,155	6,106

Spełnił się złoty sen Szwedów

Jugosławia przegrywa w finale 1:3

W piątek wieczór w obliczu 55 tys. widzów został rozegrany finał piłkarski Olimpiady. Tym razem stadion Wembley w większej części był wypełniony sympatykami Skandynawów, którzy już przy wejściu na boisko zostali powitani czwórwierszem, dopingującym, zakończonym tradycyjnym: „Heje, Heja". Jugosłowianie zostali przyjęci jakoś zimno. Oczekiwany z napięciem finał piłkarski był raczej jednym wielkim rozczarowaniem. Stało się to przez słabe sędziowanie Anglika Linga, który swoim niezdecydowaniem sprawił, że obie drużyny się zdenerwowały i w rezultacie dopuszczały się szeregu ordynarnych fauli, powodując gwizdy i niezadowolenie publiczności.

Szwedzi zagrali jak na poprzednim meczu z Danią—typowym schematem WM. G. Nordhal był stale wysunięty do przodu, zaś łącznicy Gren i Carlsson głęboko cofnięci do tyłu. Środkowy pomocnik B. Nordhal przylepił się do środkowego ataku jugosłowiańskiego Bobka i nie opuszczał go ani przez chwilę. Skrzydła napadu szwedzkiego świetnie uzupełniały trójkę wewnętrzną, zaś pomocnicy boczni, obrońcy i bramkarz stali na poziomie zawodowców pierwszej ligi angielskiej

Tak samo, jak i zawodowcom pierwszej ligi brakło polotu w grze.

Mimo olbrzymiej szybkości Jugosłowian, bili oni swych przeciwników błyskawicznym startem do piłki oraz ekonomią ruchów, co pozwoliło im na proporcjonalne wyzyskanie swych sił w ciągu całego meczu.

Co można powiedzieć o Jugosłowianach? Grali bardzo przyjemnie dla oka, nie stosując żadnego szablonu. Niestety, hiperkombinowali pod bramką, zaprzepaszczając szanse zwycięstwa, a poza tym nie trzymali na wodzy swoich nerwów, co w rezultacie doprowadziło do nieprzyjemnych fauli, a nawet bijatyk na boisku.

Opowieści przedmeczowe, że obrona jugosłowiańska jest słaba, okazały się historiami wyssanymi z palca. Zarówno Stankovic jak i Brozovic grali b. dobrze, wkraczając odważnie w gorących momentach i doskonale uzupełniając świetnie grającego bramkarza Jugosłowian — Lovrica.

Pomoc południowców nie wytrzymała fizycznie i nerwowo naporu Szwedów w drugiej połowie meczu i ona właśnie ponosi winę za przegraną. Atak inicjował pomysłowe akcje nie umiejąc ich jednak zakończyć strzałami.

Przebieg gry w pierwszej połowie przynosi zmienne ataki obu drużyn, które dążą całą parą do zdobycia prowadzenia. Udaje się to w 23 min. Szwedom, gdy Liedholm dogania straconą zdawałoby się piłkę i płasko centruje do tyłu, gdzie łapie ją Gren i błyskawicznym strzałem pakuje w bramkę Lovrica.

Szwedzi od tego momentu wyraźnie przeważają, lecz atak ich przenosi lub strzela w aut.

Na 4 minuty przed przerwą urywa się Mihailovic, przechodzi zwodami ciała Anderssona i Nilssona dośrodkowuje i Mitic wyrównuje.

Rozwścieczeni Jugosłowianie cisną — ale wynikiem tego naporu są tylko kornery lub parady Lindberga.

Po zmianie stron już w 46 minucie Nilsson ordynarnie fauluje biegnącego do piłki Bobka. Jugosłowianin się wije w bólu na boisku — sędzia przerywa grę i następują targi. Po zakończeniu ich Szwedzi biorą się do roboty i po pięknej kombinacji G. Nordahl — Carlsson — G. Nordahl, ten ostatni zdobywa w 19-ej minucie prowadzenie.

Spokój nie trwa długo. W 58 min. G. Nordahl rozbija w podskoku do główki nos Brozovicowi, nokautując go. Znowu przerwa w grze. Tym razem trwa ona 8 minut.

Po zakończeniu tej przymusowej pauzy rozwścieczeni Jugosłowianie cisną Szwedów. Przewaga ich jednak nie jest zadokumentowana bramkami, gdyż napastnicy hyperkombinują i przestrzeliwują. Szwedzi cofają teraz 4 napastników do tyłu, tak, że w linii ataku znajduje się tylko G. Nordahl. W 52-ej min. środek ataku Szwedów dostaje piłkę z obrony, ucieka z nią aż pod pole karne Jugosłowian, gdzie go fauluje Stankovic. Karnego słusznie podyktowanego przez sędziego zamienia w trzecią bramkę w 70-ej min. Gren.

Jugosłowianie prą do wyrównania i wyraźnie przeważają, lecz Szwedzi umiejętnie się bronią i w ostatnich minutach wykopują piłkę na auty.

Kończy się wreszcie mecz i gracze podają sobie ręce. Był to niewątpliwie najładniejszy moment finału piłkarskiego Olimpiady.

Szwecja (koszulki żółte, spodenki niebieskie): Lindberg, K. Nordahl i Nilsson, Rosengren, B. Nordahl, Andersson, Rosen, Gren, G. Nordhal, Carlsson i Liedholm.

Jugosławia (czerwone koszulki, spodenki białe): Lovric, Brzozovic i Stankovic, S. Cajkowski, Jovanovic, Atanakovic, Vukas, Z. Cajkovski, Bobek, Mitic i Mihajlovic. (K. Hig)

AUSTRIACZKA HEIDDEGER



Dyskobolka austriacka Heiddeger, studencka mistrzyni świata z roku ubiegłego, która w Londynie zdobyła 5-te miejsce.



Mathias, zwycięzca 10-boju, podczas rzutu oszczepem. Młody Amerykanin okazał się jedną z największych rewelacji Igrzysk

Jugosławia	Jugosławia 6:1	Jugosławia 5:1	Jugosławia 3:1	Szwecja 3:1
Luksemburg				
Turcja	Turcja 4:2			
Chiny				
Francja	Francja 2:1	W. Brytania 1:0		
Indie				
W. Brytania	W. Brytania 4:3			
Holandia				
Dania	Dania 3:1	Dania 5:3	Dania 5:3	
Egipt				
Włochy	Włochy 9:0			
USA				
Korea	Korea 5:3	Szwecja 12:0	Szwecja 4:2	
Meksyk				
Austria	Szwecja 3:0			
Szwecja				

W eliminacjach Luksemburg pokonał Afganistan 6:0, zaś Holandia zwyciężyła Irlandię 3:1.

Duńczycy dobrze namozolili się

w walce o medal z W. Brytanią 5:3 (3:2)

LONDYN, 14.8. (Tel. wł.) — Dania — Wielka Brytania 5:3 (3:2). Bramki dla Danii strzelili: w 13 min. Praest, w 16 min. Hansen, w 41 min. Sorensen, w 48 Praest i w 76 min. Hansen.

Dla W. Brytanii: w 5 min. Aitken, w 33 min. Mc Ilveny i w 63 min. Amor z karnego.

Dania: Nielsen; Jensen, Overgaard; Pilmmark, Ornvold, Jensen; Ploeger, Lundberg, Praest, Hansen, Sörensen.

W. Brytania: Simpson, Neale; Carmichael, Hardisty, Lee, Wright, Boyd, Aitken, Mc Ilveny, Rawling, Amor.

Sędziował van der Meer (Holandia).

Mecz o trzecie i czwarte miejsce w olimpijskim turnieju piłkarskim odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, na rozmiękłym terenie i w czasie ulewnego deszczu, który padał nieprzerwanie od 30-ej min. gry.

Dania wygrała zasłużenie, wkładając w grę nie tylko wysiłek fizyczny, ale i mózgowy. Dobra taktyka Duńczyków zastosowana przeciwko silniejszym fizycznie Anglikom spowodowała nazwę meczu „pojedynek mózgów przeciw sile".

Zwycięstwo nie przyszło Duńczykom łatwo. W drugiej połowie meczu byli oni niezmiernie wyczerpani. Najbardziej zmęczonym był jeden z twórców zwycięstwa — Praest. — Środkowy napastnik, w ostatnich minutach powędrował dla odpoczynku na skrzydło.

W zespole zwycięzców wyróżnili się Praest i Hansen w napadzie. Ten ostatni wzbudził swą grą tym większy podziw, że tuż przed przerwą z powodu kontuzji opuścił boisko; po powrocie do gry nie tylko że spisywał się dobrze, ale większość akcji Duńczyków była przez niego inicjowana.

Anglicy nie popisali się grą zespołową. Akcje ich były mało powiązane, a na dobitek wykazywali pod bramką przeciwników duże niezdecydowanie. Te braki usiłowali pokryć ostrą grą. Po pauzie sędzia holenderski van der Meer co chwila przerywał spotkanie, dyktując rzuty wolne w kierunku bramki brytyjskiej.

Grę rozpoczęli Duńczycy. Pierwsze minuty należały do brytyjczyków. Zdobyli też oni pierwszą bramkę przez Aitkena w 5 min. Bramkarz duński puścił fatalnie pomiędzy rękoma.

Duńczycy nie załamali się utratą i przypuścili kilka ataków. Jeden z nich w 13 min. zakończył się sukcesem. Praest strzelał zdaleka, ale oślizgła piłka wysunęła się z rąk Simpsona.

Szalony entuzjazm licznej kolonii duńskiej poderwał drużynę do nowego wysiłku. Już w 3 min. później Hansen przejął podanie Lundberga i strzałem z 18 metrów w prawy róg uzyskał prowadzenie 2:1.

Tempo gry osłabło, dopiero pierwsze krople deszczu ożywiły Anglików. W 33 min. Mc Ilvenny wyrównał na 2:2.

Duńczycy rozpoczynają ostrą walkę o prowadzenie. Simpson wyłapuje kilka strzałów, a najgroźniejszy z nich w 38 min. (Praest), wybija na korner.

W 41 min. atak Duńczyków zatrzymuje obrona angielska nie przepisowo tuż przed linią pola karnego. Wolny strzela Sörensen. Mur Anglików nie może przeszkodzić piłce w locie do bramki. Jest 3:2 dla Danii.

W następnej minucie opuszcza boisko na skutek zderzenia łącznik Danii Hansen.

Drugą połowę rozpoczęli Anglicy. Piłka szybko znalazła się w posiadaniu Duńczyków. Już w 3 min. Praest zawędrował aż na lewe skrzydło i z daleka wspaniałą bombą podwyższył wynik na 4:2.

Następne 15 min. nie przynosi zmian. Prawy obrońca Duńczyków Jansen schodzi z boiska z rozbitym kolanem. Anglicy wykorzystują tą lukę i prą do przodu. Ich łącznik Aitken mija wybiegającego bramkarza, ale w tym momencie Overgard rzuca mu się pod nogi i ręką dotyka piłki. Rzut karny pewnie egzekwuje Amor.

Podnieceni sukcesem Anglicy dążą wszelkimi sposobami do wyrównania. Sędzia powstrzymuje ich zbyt natarczywe zapędy licznymi wolnymi. Bardziej hamująco podziałała jednak piąta bramka strzelona przez Hansena główką po przyjęciu wspaniałej centry Ploegera.

Ostatnie minuty gry upływają na atakach angielskich, ale Duńczycy są nadal groźni. Wypady ich omal nie przyniosły szóstej bramki.

Na Olimpiadzie bokserskiej nie tylko rozbijano przeciwnikom łuki brwiowe. Pękały ręce, a nawet szczęki...

Australijczyk Boyce z półśredniej miał już w I rundzie swej walki z du Preezem (Płd. Afr.) złamaną szczękę. Wytrwał jednak bohatersko do końca, ale spotkanie przegrał na pkt.

Finalista wagi piórkowej, południowo - afrykańczyk Shepperd stanął do walki z Formenti z podbitymi i opuchniętymi oczami, i z trzykrotnie pękniętym prawym łukiem brwiowym.

✶

Sędzia Zapłatka znalazł się na pierwszych stronach całej niemal prasy brytyjskiej. Nic wprawdzie o nim nie pisza, ale widać go wyraźnie na zdjęciu przedstawiającym sceny protestu po przegranej Urugwajczyka Alvesa z murzynem amerykańskim Johnsonem. Kibice zanieśli Alvesa na swych ramionach do stołu, przy którym urzędowało Jury d'Appeal i żądali zmiany werdyktu. Fragment ten chwycili fotografowie. „Król sędziów" zachowuje na zdjęciu iście królewską flegmę, podczas gdy jego kolega usiłuje dyskutować z rozwścieczonymi południowcami. Pytanie tylko, czy flegma p. Zapłatki nie została wywołana trudnościami językowymi.



Skakać na nartach bez śniegu?! Tak, robią i takie cuda! Na Śląsku wyłożono skocznię słomą i zawody gotowe.
(Do artykułu J. Prutkowskiego „Oda do młodości" na str. 4-ej)



Amerykanin Kelly, po przegraniu półfinału jedynek wioślarskich z Urugwajczykiem, wysiadł na brzeg zupełnie wyczerpany. Do szatni musieli go odprowadzać ojciec (z prawej) i trener. Stary Kelly wygrał tą samą konkurencję na jednej z poprzednich Olimpiad. Syn nie potrafił powtórzyć wyczynu ojca

Klasyfikacja bokserów

Waga musza

1) Perez (Arg.), 2) Bandinelli (Włochy), 3) Han (Korea), 4) Majdloch (CSR), 5 — 8) Bollaert (Belgia), Corman (Holandia) Martinez (Hiszpania), Sodano (USA).

Waga kogucia

1) Csik (Węgry), 2) Zuddas (Włochy), 3) Venegas (Porto Rico), 4) Domenche (Hiszpania), 5 — 8) Carruthers (Australia), Gonzales (Chili), Lenihan (Irlandia), Perera (Cejlon).

Waga piórkowa

1) Formenti (Włochy), 2) Shepperd (Płd. Afr.), 3) **ANTKIEWICZ** (Polska), 4) Nunez (Argentyna), 5 — 8) Byung Nan Sur (Korea), Johnson (USA), Kersbaumer (Austria), Savoie (Kanada).

Waga lekka

1) Dreyer (Płd. Afr.), 2) Vissers (Belgia), 3) Wad (Dania) 4) Smith (USA), 5 — 8) Breiby (Norwegia), Haddad (Kanada), Mc Cullagh (Irlandia), Zumbano (Brazylia).

Waga półśrednia

1) Torma (CSR), 2) Heering (USA), 3) Ottavio (Włochy), 4) du Preez (Płd. Afr.), 5 — 8) Boyce (Australia), **Chychła** (Polska), Diaz (Hiszpania), Herrera (Argentyna).

Waga średnia

1) Papp (Węgry), 2) Wright (W. Brytania), 3) Fontana (Włochy), 4) Mc Keon (Irlandia), 5 — 8) Cavignac (Belgia), Escudie (Francja), Martinez (Urugwaj), Schubart (Holandia).

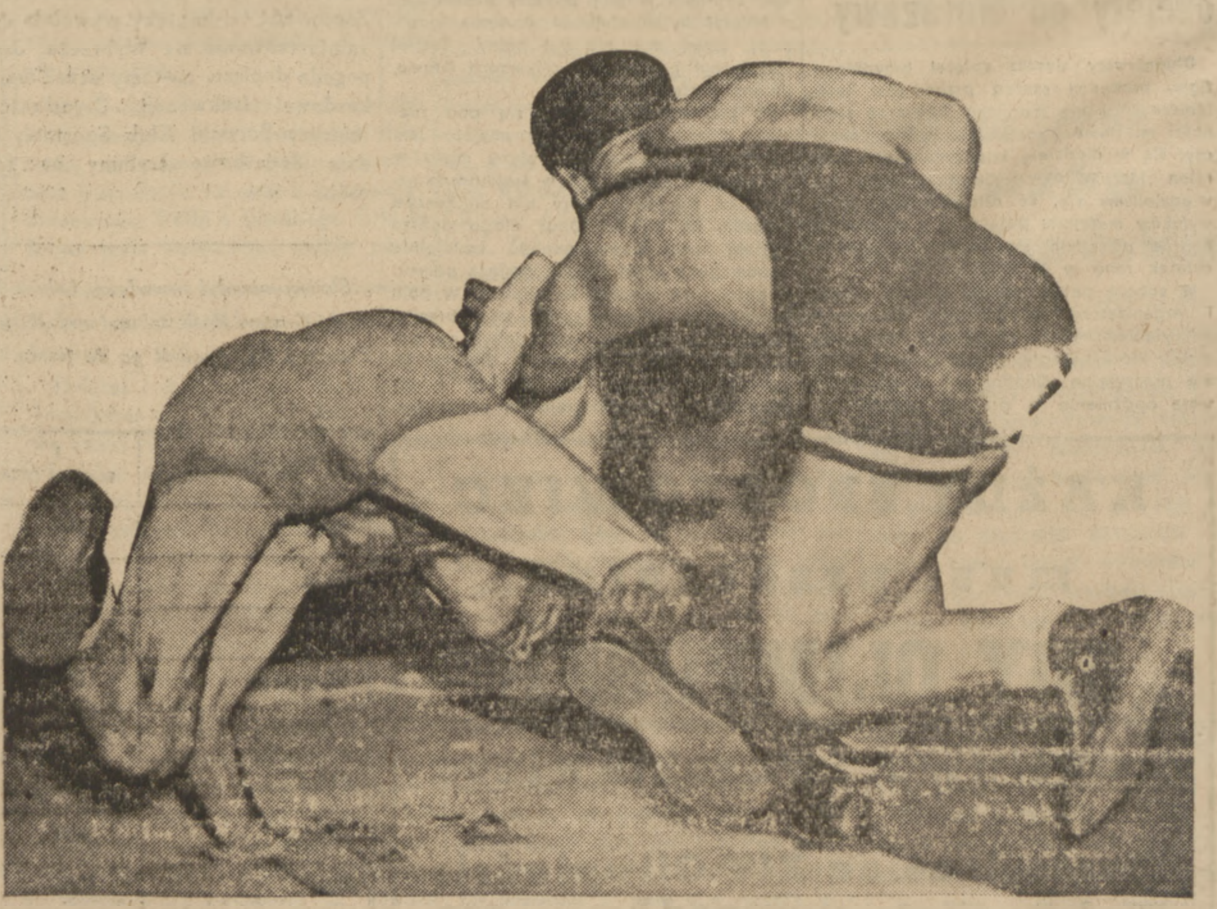
Waga półciężka

1) Hunter (Płd. Afr.), 2) Scott (W. Brytania) 3) Cia (Argentyna), 4) Holmes (Australia), 5 — 8) O'Hagan (Irlandia), di Segni (Włochy), **Szymura** (Polska), Siljander (Finlandia).

Waga ciężka

1) Inglesias (Argentyna), 2) Nilsson (Szwecja), 3) Arthur (Płd. Afr.), Muller (Szwajcaria), 5 — 8) Baccilieri (Włochy), Faul (Kanada), Gardner (W. Brytania), Lambert (USA).

ZAPASY TO CIĘŻKA ROBOTA



Fragment z walki finałowej w stylu wolno-amerykańskim. Egipcjanin Hamid rzuca na matę Szweda Johnssona. Nie potrafił go jednak przycisnąć obu łopatkami i w rezultacie Szwed odniósł zwycięstwo punktowe